



FOT. MACIEK JAZWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Powstanie Warszawskie

DZIĘKI NIM MOŻEMY TAK PO PROSTU ŻYĆ

Dźwięk syren w całym mieście przypominał wczoraj o Godzinie W – 79 lat temu o godz. 17 wybuchło Powstanie Warszawskie. Pod pomnikiem w parku gen. Gustawa Orlicz-Dreszera na Mokotowie przemawiał m.in. prezes Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej prof. Leszek Żukowski ps. „Antek”. Zapalono ogień pamięci, który będzie płonął 63 dni. – Dzięki niezłomności powstańców możemy żyć, tak po prostu żyć – mówił burmistrz Mokotowa Rafał Miastkowski. ● er

Jak zatrzymać Rosję?

U Saudów o pokoju

Zachód organizuje w Arabii Saudyjskiej konferencję poświęconą pokojowi w Ukrainie. Chce w ten sposób odciągnąć od Rosji kraje Azji i Afryki.

Bartosz T. Wieliński

Konferencja ma najprawdopodobniej rozpocząć się 5 sierpnia w Dżuddzie, saudyjskiej metropolii nad Morzem Czerwonym. Potrwa dwa dni.

Przekonać nieprzekonanych
Nieoficjalnie mówi się, że wezmą w niej udział przedstawiciele 30 krajów. Oprócz Ukrainy i krajów Zachodu (wiceminister spraw zagranicznych Paweł Jabłoński potwierdził udział polskiej delegacji) reprezentowane będą: Turcja, Indie, Brazylia, Republika Południowej Afryki, a także Indonezja, Egipt, Meksyk, Chile i Zambia. To właśnie kraje, które po rosyjskim najeździe na Ukrainę

zachowały wstrzemięźliwość i neutralność wobec Kremla, a stosunku do Rosji nie zmieniły, nawet gdy na jaw wyszły rosyjskie zbrodnie popełniane na cywilach i jeńcach.

Kraje rozwijające się korzystały nawet z sytuacji wynikłej z wojny. Gdy Zachód nałożył embargo na rosyjską ropę, kupowały ją po dumpingowych cenach. Z drugiej strony nie chciały udzielać Ukrainie pomocy wojskowej.

Na początku roku prezydent Brazylii Inácio Lula da Silva mimo usilnych prośb przywódców z Europy kategorycznie odmówił przesłania Ukraińcom amunicji. W czerwcu rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow polecił do Kapsztadu na spotkanie szefów dy-

plomacji grupy BRICS (oprócz Rosji i Chin należą do niej Brazylia, Indie i RPA). Uczestnicy zapowiedzieli, że nie poddadzą się zachodniemu dyktatowi i będą budować nowy globalny ład. Pod koniec sierpnia do Kapsztadu zjadą przywódcy grupy. Nie będzie wśród nich prezydenta Władimira Putina, poszukiwanego listem gończym wystawionym przez Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości. O pozostanie w Rosji Putina mieli prosić organizatorzy, co na Zachodzie odebrano jako pozytywny sygnał.

Presja na Putina

W Dżuddzie przywódcy Zachodu chcą przekonać przywódców krajów rozwijających się, by zajęli wobec rosyjskiej agresji zdecydowane stanowisko. To z kolei otworzyłoby drogę do szerszej konferencji pokojowej, która odbyłaby się jeszcze w tym roku.

Na kolejnym spotkaniu przywódcy ustaliliby warunki zakończenia wojny. Wtedy rozpoczęłyby się wła-

ściwe rozmowy pokojowe między Ukrainą a Rosją. Kijów prowadził z wysłannikami Putina rozmowy o zakończeniu wojny zaraz po rozpoczęciu inwazji. Zerwano je po ujawnieniu rosyjskich zbrodni na okupowanych ukraińskich terytoriach.

W styczniu tego roku rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow twierdził, że nie „ma widoków na dyplomatyczne rozwiązanie sytuacji wokół Ukrainy”. Zachód najwyraźniej liczy, że pozbawiając Rosję cichego wsparcia i pieniędzy ze strony krajów rozwijających się, wyrzuci na Putina tak dużą presję, że ten zgodzi się rozmawiać o pokoju. Rosja na ra-

zie nie zamierza się wycofywać z zajętych w 2022 r. terytoriów, a Krym uważa za swoją świętość.

Co z Chinami?

Przedstawiciele Południa spotkali się z Ukraińcami i wspierającymi ich państwami Zachodu w czerwcu w Kopenhadze. Wówczas ujawniły się różnice w podejściu do Rosji. Kraje rozwijające się nie chcą, by Rosję dodatkowo karać i nakładać na nią kolejne sankcje, czego domaga się Ukraina. „Wall Street Journal”, powołując się na zachodnich dyplomatów, podaje, że podstawą pokoju ma być Karta ONZ, która gwarantuje nienaruszalność granic i poszanowanie suwerenności państw.

Pytanie, czy w szczycie wezmą udział Chiny. Zachodnie media podają, że Dżuddę na miejsce rozmów wybrano właśnie po to, by zachęcić do przyjazdu wysłanników z Pekinu. Relacje Arabii Saudyjskiej z Chinami stały się zażyłe, gdy pod auspicjami Pekinu wynegocjowano porozumienie z Iranem. ●

Gdy Zachód nałożył embargo na rosyjską ropę, kraje rozwijające się kupowały ją po dumpingowych cenach

Kraj

Prowokacja Białorusi?

Mieszkańcy Białowieży alarmują: nad ich miejscowością przeleciały białoruskie śmigłowce. Na dowód prezentują zdjęcia maszyn. MON zapewnia, że nie odnotowało naruszeń polskiej przestrzeni powietrznej ► 3



FOT. CHARLES SYKES/INVISION/ZIP

Kultura

Fabryka snów stoi

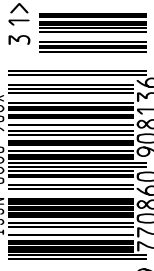
Hollywoodzki strajk scenarzystów i aktorów wymusił przełożenie premier filmów z serii „Ghostbusters” i „Spider-Man” ► 16-17

Gospodarka

Jak się zmienia emerytury?

Rząd ujawnił, jaki wskaźnik weźmie pod uwagę przy przyszłorocznej waloryzacji emerytur. Wyliczamy, ile seniorzy zyskają ► 13

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



Arkadiusz Gruszczyński

Sejm nie zauważa kobiet

W Polsce po staremu. Na ostatnim posiedzeniu Sejmu posłowie zdecydowali, że patronami przyszłego roku zostaną wyłącznie mężczyźni. Zmarowali po raz kolejny okazję, żeby dowartościować kobiety i pokazać, że nasza przeszłość to nie tylko historia ważnych mężczyzn. Ale czego można się było spodziewać po parlamencie zdominowanym przez katolicką prawicę?

W przyszłym roku będziemy mieli za patronów takie sławy, jak Wincenty Witos, zasłużony działacz ruchu ludowego i trzykrotny premier Polski, Romuald Traugutt, bohater powstania styczniowego, czy pisarz Marek Hłasko. Znanemu awanturnikowi i autorowi „Ósmego dnia tygodnia” towarzyszą reporter Melchior Wańkowicz i poeta Kazimierz Wierzyński oraz XIX-wieczny pisarz i publicysta Zygmunt Miłkowski. Zaczyna grono zamyka arcybiskup Antoni Baraniak, czyli osobisty sekretarz prymasów Augusta Hlonda i Stefana Wyszyńskiego, brutalnie przesłuchiwany przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa.

To szokujące, że parlament w XXI wieku nie znalazł ani jednej kobiety, której dorobek wart byłby przypomnienia w okragłą rocznicę urodzin czy śmierci. 100 lat temu urodziły się

choćby Maria Fołtny, śpiewaczka i reżyserka operowa, założycielka i prezeska Towarzystwa Miłośników Muzyki Moniuszki, a także Maria Iwaszkiewicz, wieloletnia redaktorka w wydawnictwie Czytelnik i autorka niezwykle popularnych książek poświęconych jedzeniu. Na liście jubilatów mamy też Marię Koterbską,

piosenkarkę znaną z takich hitów jak „Augustowskie noce” czy „Serduszko puka w rytmie cza-cza”. Politykom PiS mogłaby się również spodobać Maria Holfeier, działaczka ruchu antykomunistycznego związana z Konfederacją Polski Niepodległej.

Z kolei 150 lat temu urodziła się działaczka krakowskiego oddziału Ligi Kobiet Helena d'Abancourt de Franqueville, która była współzałożycielką Klubu Politycznego Kobiet Postępowych oraz organizacji związanych z bibliotekarstwem i książką.

Pozostaje oczywiście pytanie: po co nam ci wszyscy patroni, skoro potem nie wykorzystujemy ich potencjału? Mało kto wie, że obecnie obchodzimy m.in. rok Wisławy Szymborskiej.

A mogłoby przecież być inaczej: wiersze Szymborskiej powinny wisieć dzisiaj na billboardach, Kraków mógłby przyznać kilkaset stypendiów dla wiecznie biednych poetów, a Ministerstwo Kultury wysłać do wszystkich bibliotek w całej Polsce dzieła zebrane noblistki, jednocześnie organizując warsztaty poetyckie w każdej wiejskiej bibliotece. Zamiast tego mamy obchody zorganizowane po polsku: jakiś mural, dwa koncerty i trzy książki. ●



*Jeszcze nigdy partia rządząca
nie zdobyła w październiku
więcej, niż miała w sondażach
w lipcu*

DR JAROSŁAW FLIS
politolog,
w „Poranku Radia TOK FM”

Portugalia

Plenerowe wyznawanie grzechów



Księża spowiadają wiernych w tymczasowych konfesjonalach rozstawionych w parku w Lizbonie z okazji Światowych Dni Młodzieży. Władze Portugalii spodziewają się, że na wydarzenie, które zakończy się 6 sierpnia, przyjadą setki tysięcy osób z całego świata. Dziś przemówi do nich papież Franciszek.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Rosji nie wyjdzie szantaż



PROC.
W takim stopniu wypełnione są magazyny gazu w Europie. Dla Moskwy to zimny prysznic

Więcej ► 12

Zmarła gwiazda „Euforii” Angus Cloud nie żyje

Angus Cloud, znany z roli Fezco w głośnym serialu „Euforia”, zmarł w rodzinnym Oakland w Kalifornii w wieku 25 lat. O śmierci poinformowała rodzina aktora.

„W ubiegłym tygodniu Angus pochował ojca i niezwykle trudno było mu się pogodzić z tą stratą. Jedyne pocieszeniem dla nas jest świadomość, że Angus jest teraz znów ze swoim tatą, który był jego najlepszym przyjacielem – przekazała rodzina w oświadczeniu do mediów. – Angus otwarcie mówił o swoich zmaganiach z problemami ze zdrowiem psychicznym i mamy nadzieję, że jego śmierć będzie sygnałem dla innych, że nie są sami i nie muszą walczyć w samotności i w milczeniu”.

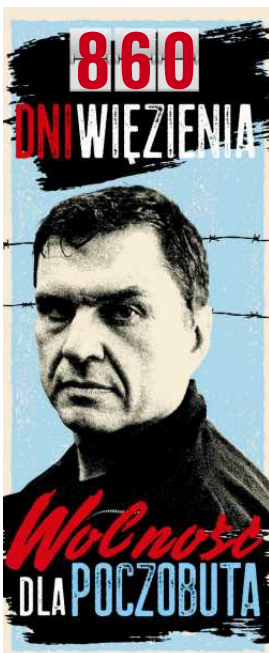


Angus Cloud znany był przede wszystkim z roli w serialu HBO „Euforia”. Wcielił się tam w rolę narkotyku Fezco. Cloud wystąpił też w filmach „Młodość w North Hollywood” i „The Line”, a wkrótce premierę będzie miał obraz „Freaky Tales” z jego udziałem.

Clouda pożegnał twórca i scenarzysta „Euforii” Sam Levin-

son. W oświadczeniu wysłanym „The Times” pisze: „Nie było drugiej takiej osoby jak Angus. Był zbyt wyjątkowy, zbyt utalentowany i zdecydowanie za młody, żeby odejść. Walczył, jak wielu z nas, ze swoim uzależnieniem i depresją. Mam nadzieję, że wiedział, ile serc udało mu się poruszyć. Kochałem go i zawsze będę”. ●

Andrzej Kulasek



APLIKACJA
WYBORCZEJ

**Wygodnie i zawsze
pod ręką**



OGŁOSZENIE 34267194

1RP



• Zdjęcie zrobione na ul. Południowej w Białowieży wczoraj rano FOT. MIESZKANIEC BIAŁOWIEŻY

Co lata nad Białowieżą?

Mieszkańcy Białowieży: Białoruskie śmigłowce przeleciały nad naszymi głowami. MON zaprzecza.

Joanna Klimowicz

Śmigłowce dostrzegła i sfotografowała Eliza Kowalczyk, fotografa, mieszkanka Białowieży, członkini Podlaskiego Ochotniczego Pogotowia Humanitarnego zaangażowana w pomoc ludziom w drodze. Zamieściła zdjęcia na swoim profilu facebookowym, opatrując je komentarzem: „Co oprócz bocianów lata dziś nad Białowieżą?”.

Informację puszcza dalej w obieg Marek Męczyński z POPH: „Gdzie są służby? Gdzie obrona przeciwlotnicza? Czy ten (nie) rząd może nas obronić?”.

– Ich wzmocnienie armii polega na zakupie nowych, mobilnych ołtarzy polowych – dodaje ironicznie.

Mieszkańcy i mieszkanki Białowieży są poważnie zaniepokojeni, wręcz przestraszeni: – Gdzie są służby? Radary? Nie widzą tego?

Ci, którzy widzieli śmigłowce, wyznaczają trasę ich przelotu: wleciały do Polski w okolicy wsi Grudki, dotarły ok. 3 km w głąb kraju, zawróciły nad cerkwią św. Mikołaja, przeleciały nad Białowieżą w kierunku Podolan. Prze-

tywały ludziom nad domami. Dość nisko, na pułapie 200-300 metrów. Momentami schodziły na wysokość kilkudziesięciu metrów.

– Miałam wrażenie, że nie wyrobią się na zakręcie i wlecą mi na dach – właścicielka jednego z obiektów turystycznych była przerażona. Znajduje się on w odległości 2,9 km od granicy, po polskiej stronie.

Kolejni mieszkańcy potwierdzają, że widzieli rano śmigłowce. Część myślała, że to polskie bojowe maszyny, do jakich zdążyli się już przyzwyczaić. Dopiero później zorientowali się, że sytuacja jest poważna. Świadców nie chcą podawać swoich danych do publicznej wiadomości.

O przekroczenie polskiej przestrzeni powietrznej zapytaliśmy Straż Graniczną i Ministerstwo Obrony Narodowej.

Z wydziału prasowego Centrum Operacyjnego MON otrzymaliśmy odpowiedź: – Centrum Operacji Powietrznych nie odnotowało naruszeń polskiej przestrzeni powietrznej. Według przekazanych informacji strona białoruska prowadzi rutynową działalność w rejonie przygranicznym po swojej stronie z użyciem statków powietrznych (loty szkoleniowe). Były to najprawdopodobniej dwa śmigłowce Mi-8 oraz bezzałogowiec.

Rząd straszy wagnerowcami

Lokalni mieszkańcy mają świeżo w pamięci słowa przedstawicieli PiS-owskiego rządu, które padały na pograniczu podczas ostatnich

częstych ich wizyt. 27 lipca minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak spotkał się w podlaskich Połowcach (powiat hajnowski) z żołnierzami pełniącymi tu służbę, szef Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Mariusz Kamiński odwiedził Krynki, a wicepremier i prezes PiS Jarosław Kaczyński – Kodeń w Lubelskiem. Z kolei premier Mateusz Morawiecki był w Sutnie (podlaski powiat siemiatycki). Wszyscy straszili wagnerowcami.

Błaszczak w Krynkach mówił: – Atak na Polskę się nie udał, bowiem Straż Graniczna otrzymała wsparcie wojska.

A o nowo tworzonych jednostkach wojskowych na wschodzie Polski mówił, że mają „odstraszać agresora”, żeby Rosja „nie zdecydowała się na wkroczenie do Polski”.

Kamiński, przy granicznym płocie w Krynkach, stwierdził w odniesieniu do wagnerow-

Miałam wrażenie, że nie wyrobią się na zakręcie i wlecą mi na dach

WŁAŚCICIELKA PENSJONATU NIEOPODAL

ców: – Obserwujemy tych ludzi i mamy pełną jasność, gdzie są i co zamierzają robić. Jesteśmy przygotowani na różne warianty. Nie pozwolimy, żeby jakieś zielone ludziki nam tu biegały przy granicy.

Dodał, że z jego informacji wnika, iż wagnerowcy, którzy przybyli na Białoruś, nie mają ze sobą ciężkiego sprzętu. Zapewnił, że NATO-wska armia jest w stanie szybko zrobić z nimi porządek. Stwierdził, że wie, iż do Grupy Wagnera przystąpili także Białorusini.

Kamiński mówił: – Obawiamy się prowokacji i różnego typu incydentów na naszej granicy, ale jesteśmy na to przygotowani.

Natomiast Kaczyński w Kodniu zapowiadał: – Rozbudowa polskiej armii, umacnianie polskiej granicy będą trwałe. Nasza armia, jeśli chodzi o siły lądowe, będzie najsilniejsza na naszym kontynencie i będzie podstawą obrony całej wschodniej flanki NATO. Będziemy umacniać i podtrzymywać sojusze na wszelkie sposoby, bo sojusznicy bronią tych, którzy sami potrafią się bronić.

Śmigłowiec był nad fotografującym

Mieszkańcy przygranicznego regionu wiedzą, co widzieli we wtorek. Komentuje Kamil Syller, prawnik, także zaangażowany w niesienie pomocy humanitarnej migrantom i uchodźcom: – Sam już nie wiem, co mnie bardziej wkurza. Czy to, że władze traktują nas – społeczeństwo – jak idiotów, czy to, że bezpieczeństwo państwa jest wymuszka.

Publikuje zdjęcie, które otrzymała również nasza redakcja od innego mieszkańca Białowieży (też chce zachować anonimowość). Zostało zrobione wczoraj rano, o godz. 7.47 na ul. Południowej w Białowieży.

– Spójrzcie na zdjęcie śmigłowca. Autor zdjęcia sfotografował obiekt częściowo od spodu. Wnioski dla osoby nawet tylko przeciętnie pojmującej rzeczywistość są raczej proste: śmigłowiec musiał być bardziej nad osobą fotografującą niż z jej boku. Spójrzcie teraz na drugie zdjęcie. Na mapce jest zaznaczone miejsce, w którym znajdował się autor zdjęcia. Do granicy jest ok. 3 km. Z takiej odległości nie da się sfotografować „brzucha” śmigłowca zwykłym aparatem w taki sposób, jak zrobił to autor zdjęcia.

Władze przyjęły strategię, że mieszkańcy Białowieży i okolice to ludzie z silnie zaburzoną percepcją (wady wzroku, niezdolność oceniania odległości, omamy). Władze uspokajają poprzez zaprzeczanie. To dość głupia i nieskuteczna strategia, bo jej założeniem jest to, że odbiorcy komunikatu są nierozgarnięci. Znacznie lepszą strategią byłoby powiadomienie o incydencie i wskazanie podjętych środków (z wezwaniem białoruskiego ambasadora do polskiego MSZ włącznie). Nikt racjonalnie myślący nie oczekuje przecież, żeby polskie wojsko bez zastanowienia otwierało ogień do każdego śmigłowca czy samolotu, który naruszył polską przestrzeń powietrzną. Nie wierzę, że naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej nie było. Wierzę znajomym, którzy widzieli białoruskie statki powietrzne nad swoimi wioskami. Nie biorę też pod uwagę jeszcze jednej możliwości – że polskie wojsko po prostu nie odnotowało lotu białoruskiego sprzętu nad polskim terytorium. Chociaż, w sumie... – puentuje Syller. ●

SYNDYK SPRZEDA

Prawo użytkowania wieczystego dz. gr. 59/8 o pow. 0,1444 ha, zabudowanej segmentem trzykondygnacyjnego budynku magazynowego o pow. użytkowej 2 428 m2 przy ul. Boh. Warszawy 4 w Koszalinie (KO1K/00082490/3) wraz z udziałem 4/28 części prawa użytkowania wieczystego dz. gr. 59/3 o pow. 0,2213 ha spełniającej drogi dojazdowe, parking (KO1K/00064130/0).

Cena: 667 000,00 zł

Składanie ofert do dnia 21.08.2023 r. na adres e-mail: Lexr@interia.pl
Regulamin sprzedaży do pobrania na stronie www.dawro.pl/magazyn, operat szacunkowy dostępny w biurze syndyka. Warunkiem uczestniczenia w konkursie ofert jest uprzednia wpłata w wysokości **66 700,00 zł** na rachunek Masy Upadłości nr 72 1090 2646 0000 0001 4415 5174 w terminie składania ofert, przy czym warunek zostanie spełniony o ile uznanie rachunku nastąpi najpóźniej w dniu 21.08.2023 r.

Dodatkowe informacje pod nr tel. 606 748 316 bądź e-mail: Lexr@interia.pl

www.dawro.pl

Przed Sądem Rejonowym w Sochaczewie, sygn. akt: I Ns 492/22 toczy się sprawa z wniosku Barbary Szmigielskiej z udziałem Stanisława Dmocha, Romana Dmocha, Sławomira Dmocha o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie przez Mariana i Jadwigę Dmoch na prawach wspólności majątkowej małżeńskiej własności zabudowanej nieruchomości położonej w Dziegiewlewie, gm. Sochaczew, obręb 0011 Dziegiewlewo, stanowiącej działkę nr 26 o pow. 0,1297 ha dla której prowadzony jest zbiór dokumentów nr. 2329.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od opublikowania ogłoszenia zgłosili i udowodnili swe prawa do wyżej wskazanej nieruchomości pod rygorem ich pominięcia oraz stwierdzenia zasiedzenia, jeżeli zostanie udowodnione.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA CHEŁM



o przetargu i ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Chełm, położonej w Chełmie, obejmującej nieruchomość przy ul. Wojsławickiej:

oznaczonej w ewidencji gruntów w obrębie 24 arkusz 1 numerem działki 337 o powierzchni 6836m²

Cena wywoławcza nieruchomości (brutto):**865.000,00zł Wadium 87.000,00zł**

Przetarg odbędzie się dnia 2 października 2023r. o godzinie 10:00
w sali konferencyjnej nr 1 Urzędu Miasta Chełm przy ulicy Lubelskiej 65

Dla ww. nieruchomości prowadzona jest przez Sąd Rejonowy w Chełmie VI Wydział Ksiąg Wieczystych księga wieczysta Nr LU1C/00089398/5. Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży na podstawie Zarządzenia Prezydenta Miasta Chełm Nr 2093/23 z dnia 19.05.2023r.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Chełm, przy ulicy Lubelskiej 65. Ponadto ogłoszenie o przetargu zostało opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej <http://umchel.m.bip.lubelskie.pl/index.php?id=55> w zakładce: ogłoszenia/nieruchomości/ogłoszenia od 2013r.

Szczegółowe informacje dotyczące ww. nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Miasta Chełm przy ul. Lubelskiej 65, pok.37, III p., w godzinach pracy urzędu tel. (82) 564 34 09 i (82) 565 46 12.

Nowy podręcznik Wojciecha Roszkowskiego

Zła Platforma, wielki pa

Uczeń ma wątpić w globalne ocieplenie, ale wierzyć w rolę Chrystusa w historii Polski. Profesor Wojciech Roszkowski wydał nowy tom podręcznika do wprowadzonego przez ministra Czarnka przedmiotu „HiT. Historia i terażniejszość”.

Witold Mrozek

Podobnie jak część pierwsza, kontynuacja podręcznika prof. Roszkowskiego również przypomina rozciągnięty niemal na 350 stron felieton dla tygodnika „Do Rzeczy”.

Jednak „teraźniejszość” jest tym razem rozumiana dużo bardziej dosłownie – podręcznik teoretycznie kończy się na roku 2015, ale nieraz pojawiają się wycieczki i do 2021, i do 2022 roku. Dlatego też drugi tom „Historii i terażniejszości” prof. Roszkowskiego czyta się po prostu jak przewodnik po programie PiS.

Wojciech Roszkowski niespecjalnie ukrywa to już od motta otwierającego „HiT”. „Nie sposób zrozumieć tego narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną – bez Chrystusa”. To słowa, oczywiście, Jana Pawła II wygłoszone 2 czerwca 1979 roku w Warszawie. To właśnie tego dnia polski papież wypowiedział też słynne wezwanie o „ziemi, tej ziemi”. Pewnie nie wiedział wtedy jeszcze, że PiS weźmie go na sztandary.

Książka Roszkowskiego to lektura pod pewnymi względami fascynująca – ale raczej dla badacza polskiej prawicy, a nie nastolatka w roku 2023. Jak tu, mając stosunkowo niewiele miejsca, wyjść z matni wokół rozmaitych groźnych pojęć?

Takie np. „prawa człowieka”. Roszkowski pisze: „W rywalizacji z ZSRS administracja Reagana skutecznie wykorzystywała kwestię praw człowieka. Są one uważane za podstawę cywilizacji zachodniej. Warto jednak zastanowić się, skąd je wywodzimy i co oznaczają” (s. 18). Roszkowski wywodzi je oczywiście z chrześcijaństwa, wspomina o angielskiej Wielkiej Karcie Swobód, by zaraz przestrzec ucznia-czytelnika, że „stałe rozwija się katalog praw człowieka, które albo praktycznie nie są prawem, ale przywilejem, albo też nikt nie jest w stanie ich zagwarantować, jak na przykład prawo do zdrowia”. Potem uściśla: „trudno na przykład akceptować pogląd, że prawa kobiet do swobodnego przerywania ciąży należą do podstawowych praw człowieka”. Zaraz potem zaczyna się kolejny podrozdział – „Papieskie orędzie pokoju i wolności”.

Później będzie jeszcze o błędach polityki migracyjnej UE, niemieckich uchodźcach gwałcicielach pomieszanych z islamskimi imigrantami (a w rzeczywistości: potomkami imigrantów) we Francji. Wreszcie o tym, że „aborcja jest plagą demograficzną Zachodu”. A wszystko to na zaledwie czterech stronach (s. 288-291).

Wałęsa – agent, Urban – bohater

Papież Jan Paweł II, którego każdą podróż do Polski się tu szczegółowo opisu-

je, jest w podręczniku głównym bohaterem polskiej walki z komunizmem. Gdy Roszkowski wymienia Lecha Wałęsę jako szefa Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ Solidarność, natychmiast jednak zastrzega, że „na początku lat siedemdziesiątych miał współpracować z komunistyczną Służbą Bezpieczeństwa” (s. 56). Nie mówię – zastrzegam – że wątek ten należało pominąć, ale w książce Roszkowskiego opisany jest on... dwa razy i jest o nim właściwie więcej niż o przywództwie Wałęsy w „Solidarności”. Adam Michnik „załapał się” z kolei na dwa zdjęcia – jedno z Wałęsą, drugie na mszy w Stocznicy Gdańskiej.

O Okrągłym Stole Roszkowski wypowiada się dość ostrożnie – w końcu część dzisiejszego PiS go kiedyś krytykowała, jak premier Morawiecki, ale jednak Lech Kaczyński brał udział w przygotowaniach do niego, w tym w rozmowach w Magdalence.

W podręczniku przeczytamy zatem takie podsumowanie: „Porozumienie Okrągłego Stołu miało historyczne znaczenie, zapoczątkowując pokojowe przemiany ku demokracji i gospodarce wolnorynkowej w skali całego bloku sowieckiego. Nie należy jednak zapominać, że było to porozumienie elit, a nie wyraz woli całego społeczeństwa”. Transformacja gospodarcza i Leszek Balcerowicz? Jego reformy przedstawiane są tu raczej jako zasadniczo bezalternatywne, choć pojawia się krytyka poniesionych przez społeczeństwo kosztów i kształtów prywa-



FOT. WYDAWNICTWO BIAŁY KRUK



tyzacji: zakłady „pospiesznie, z ideologicznym wigorem, pochopnie godząc się na ich sprzedaż dużo poniżej wartości, którą mogłyby odzyskać w otoczeniu rynkowym” (s. 164).

Bardzo szczegółowo omawia za to Roszkowski różnice w odchodzeniu od realnego socjalizmu (czy też: „komunizmu”) w poszczególnych krajach bloku wschodniego: napięcia między Jelcy-nem a Gorbaczowem w Moskwie, tarcia społeczne w NRD, przeciągającą się dyktaturę w Rumunii czy nawet późny upadek hordy w Albanii. Mógłby to być pewien plus podręcznika, trudno jednak uwierzyć, by gdziekolwiek poza klasami humanistycznymi w wiodących szkołach temat ten faktycznie został tak precyzyjnie przeprowadzony. Choć na pewno doceniony zostanie przez młodych Roszkowskiego fakt wydobycia udziału w przemianach na Węgrzech Victora Orbana (zdjęcie i podpis na stronie 108).

Papież kontra „piosenki w stylu rap”

Wiele radości dostarczają rozważania prof. Roszkowskiego o kulturze. Roszkowski, przy bardzo szeroko zakrojonej tematyce swego dzieła, dąży do dobitnych uogólnień i brawurowych myślowych skrótów. Oto przykład: „Bohaterami masowej wyobraźni XX wieku stali się ludzie reprezentujący zarówno wielki idealizm, jak Matka Teresa, jak i skrajny nihilizm w osobie Charlesa Mansona czy zespołu rockowego Marilyn Manson” (s. 48).

W rozdziale „Kultura na Zachodzie” pierwsza wymieniona postać to... zgadliście, Jan Paweł II. Jego encyklika „Fides et ratio” miała być według Roszkowskiego „mądrym wyjściem z kręgu błędnego koła kultury Zachodu, w którym naj-

pierw »umarł Bóg«, jak chciał tego Nietzsche, w końcu »umarł też człowiek«. Jacy to myśliciele tworzyli ten złowrogi krąg, Roszkowski nie pisze. Jedyne nazwiska urodzonych po 1900 roku (kiedy to Nietzsche zmarł) filozofów, które pojawiają się w tym rozdziale, to Umberto Eco (wspominany jako prozaik dający „namiastkę refleksji nad ludzką kondycją”) i cytowana w pozytywnym kontekście neokonserwatystka Chantal Delsol (s. 48).

Nie brak też oczywiście ostrzeżeń. „Słowa popularnych piosenek w stylu »rap« zawierają czasem zwroty obsceniczne lub zachęty do przemocy albo samobójstwa. Gry komputerowe instruują, jak zabijać”. I zaraz potem: „Od czasu słynnego filmu z Jamesem Deanem »Buntownik bez powodu« (1955) bohaterem współczesnej kultury jest coraz częściej człowiek, który »przełamuje bariery« dotychczasowych wartości, ale nie proponuje nowych” (s. 46-47). Dowiemy się także, że film Mela Gibsona »Pasja« „stał się jedną z najgłośniejszych produkcji wszech czasów, powodując wiele nawróceń” (s. 48). Na słowa uznania Roszkowskiego zasłużył też, o dziwo, Andrzej Wajda, choć ten z czasów PRL, a nie III RP – za swój film „Człowiek z żelaza” (s. 79).

Zamach? Raczej był. TVN nie dla Polaków

Rzecz jasna, sporo krytycznych uwag jest w tej najnowszej historii Polski o PO idącej z „głównym nurtem” Europy, co rzekomo „nie gwarantowało Polsce żadnych korzyści, a wręcz przeciwnie”, a wcześniej o „postkomunistach”, przez których „proces lustracji i demokratyzacji przebiegał z ogromnymi trudnościami i niewielkimi skutkami”. W 2015 z kolei prezydent Ko-

Nowy podręcznik Wojciecha Roszkowskiego

pień, podejrzany Wałęsa



O Okrągłym Stole Roszkowski wypowiada się dość ostrożnie – w końcu część dzisiejszego PiS go kiedyś krytykowała, ale jednak Lech Kaczyński brał udział w przygotowaniach do niego, w tym w rozmowach w Magdalence

morowski miał ponieść klęskę m.in. przez „przejęcie lewicowych pomysłów obyczajowych”, czytamy wytłuszczonym drukiem na stronie 315. Trudno w pierwszej chwili zrozumieć, co pisowski konserwatysta Roszkowski zarzuca demokratycznemu konserwatystcie Komorowskiemu, okazuje się jednak, że podpisanie europejskiej konwencji o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie – bo gender.

Nie do końca jasne, choć znaczące są za to fragmenty o katastrofie smoleńskiej. „Za odwagę w przeciwstawia-

◀ **Drugi tom „Historii i terażniejszości” prof. Roszkowskiego czyta się po prostu jak przewodnik po programie PiS. Na zdjęciu: Narodowy Marsz Papieski, Częstochowa, 2 kwietnia 2023 r.** FOT. MACIEK SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

niu się rosyjskiemu imperializmowi prezydent RP Lech Kaczyński zapłacił najwyższą cenę” – czytamy na stronie 323 podręcznika. Trudno nie zauważyć, że jest to typowa dla narracji PiS sugestia, że 10 kwietnia 2010 roku miał miejsce zamach. Roszkowski pisze też, że „wiele osób było i jest do dziś przekonanych, że doszło do zamachu, ale wersja ta nabiera ostatnio znaczenia oficjalnego” (s. 323). Zarazem Roszkowski pisze też na tej samej stronie o „pochopnych teoriach”, ale tu akurat nie zagłębia się w szczegóły.

Dużo bardziej rozpisuje się Roszkowski, gdy mowa o współczesnych mediach. Tu również mówi Jarosławem Kaczyńskim. Uczeń liceum czy technikum przeczyta więc krytykę struktury własnościowej polskich mediów, z uwagą, że „niewielu Polaków czerpie dziś zyski z działających w naszym kraju mediów” (s. 257). Niestety, Roszkowski nie wymienia tych Polaków, a wymienić przecież należałoby wśród nich chociażby Daniela Obajtka. Pisze za to, że „głośna z różnych powodów Grupa TVN wykazała w 2021 r. 550 milionów zysku netto” (s. 256), zaraz potem wyliczając dywidendę w kwocie 1,3 mld, którą w również w 2021 wypłaciła nowemu właścicielowi – Discovery, Inc. w USA. Fakt, że podręcznik nie podaje, w jakiej walucie są owe miliony i miliardy, to jedna z bardzo wielu niedoróbek redakcyjnych (dla jasności: chodzi o polskie złote).

Globalne ocieplenie? Nie przesadzajmy

Roszkowski robi się nieco ostrożniejszy, gdy mowa o ekologii. Skupia się raczej na historii – na nieliczeniu się ze środowiskiem naturalnym, które cechowało upaństwowiony socjalistyczny przemysł. „Nie należy więc wyśmiewać troski o środowisko naturalne. Ekologia jest sprawą poważną” – pisze. Ale zaraz potem stwierdza, że „niebezpieczeństwa niesie jednak zjawisko nazywane ostatnio ekologizmem”. Słowo to spopularyzował w Polsce abp Marek Jędraszewski, skrajnie prawicowy metropolita krakowski.

Grożniej robi się, gdy w kolejnym akapicie Roszkowski rozprawia się paroma zdaniami z globalnym ociepleniem. Stwierdza bowiem, że „choć wielu ekspertów alarmuje, wielu też wyraża sceptycyzm co do samego opisu zjawiska”. Ekspertów tych Roszkowski wziął chyba spośród kolegów z tygodnika „Do Rzeczy”, gdzie pisuje m.in. denialista klimatyczny Łukasz Warzecha. Eksperci z Międzyrządowego Zespołu do spraw Zmian Klimatu przy ONZ (IPCC) widzą to radykalnie inaczej. „Obecny poziom CO₂, wynoszący 380 ppm, nie jest dramatycznie wysoki; rośliny najlepiej rozwijają się przy poziomie 1000 ppm, a rozwijając się, same pochłaniają dwutlenek węgla” – pisze tymczasem autor. Jest nadzieja, że czytelnik zestawie te słowa z obrazkami płonących roślin, czyli pożarów lasów, które może oglądać nawet w TVP. ●

Nauczyciele wolą inne podręczniki

Tusk z Putinem na okładce

Historia i terażniejszość to przedmiot, który prawie wyrugował wiedzę o społeczeństwie ze szkół średnich. W wymiarze trzech godzin w tygodniu. Przed zmianami uczniowie uczyli się WOS-u dwa razy w tygodniu, ale od zeszłego roku przedmiot obowiązuje tylko tych uczniów, którzy wybrali rozszerzenie z niego na maturze. W skali kraju to garstka.

Karolina Słowik

Nauczyciele historii otrzymali już egzemplarze II tomu do HiT prof. Roszkowskiego. Dla Ministerstwa Edukacji to niezwykle ważny przedmiot. Program układał m.in. Małgorzata Żaryn – historyczka, kierowniczka działu edukacyjnego Muzeum Historii Polski w Warszawie, żona senatora PiS Jana Żaryna, dr Paweł Milcarek – filozof i publicysta, redaktor naczelny kwartalnika „Christianitas”, dr Robert Derewenda – historyk z KUL, miejski radny z Lublina związany z klubem Prawa i Sprawiedliwości, i prof. Mieczysław Ryba, wykładowca na KUL i w toruńskiej szkole ojca Rydzyka, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego.

Minister Przemysław Czarnek od początku faworyzował jeden konkretny podręcznik

– prof. Wojciecha Roszkowskiego. Pierwszy tom był też pierwszym dopuszczonym do użytku szkolnego, a jeszcze zanim do tego doszło, Ministerstwo Edukacji i Nauki dofinansowało spotkanie autorskie, na które zaproszono ok. 200 nauczycieli historii i WOS-u z całego kraju. Jak ustaliły posłanki KO, resort dołożył do tej imprezy 75 tys. zł. Odbyła się 14 czerwca zeszłego roku w Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Warszawie.

Konferencję otwierał minister edukacji Przemysław Czarnek, który autora podręcznika porównał do „żołnierzy niezłomnych”. Bo „tak jak oni płaci za prawdę”.

Utajnione recenzje

Drugi tom (obejmujący lata 1980-2015) prezentowany jest raczej po cichu. Nie ma spotkań z pompą. Nie ma nawet szczegółowych informacji o przebiegu dopuszczenia tego podręcznika do użytku szkolnego. Nie wiemy, kto go recenzował, jakie opinie wystawił, czy dopuszczono go od razu, czy były do niego uwagi. O to, dlaczego utajniono te informacje na ministerialnych stronach, zapytałśmy resort w połowie lipca. Odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Pojawiła się jednak informacja w wykazie podręczników, że II tom dopuszczono 19 lipca, czyli dokład-

nie tego samego dnia, co konkursowy podręcznik wydawnictwa WSiP.

– Nie mieliśmy szczególnych trudności z dopuszczeniem naszego podręcznika, jak to miało miejsce w zeszłym roku – potwierdza osoba z wydawnictwa. W zeszłym roku I tom dopuszczono dosłownie na ostatnią chwilę.

Mimo to gros nauczycieli wolało na niego poczekać. Aktywiści oświatowi z ruchu Wolna Szkoła na początku września zeszłego roku przepytali 2,3 tys. szkół ponadpodstawowych na około 6,6 tys. i ustalili, że ponad 500 szkół wybiera podręcznik WSiP, a podręcznik prof. Roszkowskiego – zaledwie 53.

Awantura o podręcznik prof. Roszkowskiego była tak duża, że autor rozważał pisanie drugiego tomu pod pseudonimem.

– W latach 80. pisałem pod pseudonimem Andrzej Albert. Starsi wiedzą dlaczego, młodzi może się dowiedzą z tego podręcznika. Zastanawiam się, czy tego drugiego tomu nie trzeba będzie wydać pod pseudonimem – mówił w wywiadzie dla Interii.

Już wiemy, że się na to nie zdecydował. Pierwsze egzemplarze powędrowały już do nauczycieli, którzy wskazują, że już sama okładka jest kontrowersyj-



FOT. WYDAWNICTWO BIAŁY KRUK

na. Na przedniej roi się od wizerunków Jana Pawła II, na tylnej znajdziemy z kolei zdjęcie Donalda Tuska z Władimirem Putinem zrobione tuż po katastrofie smoleńskiej.

Nic dziwnego, że emocje wokół poprzedniej części książki minister edukacji i nauki nazwał „preludium przed prawdziwą awanturą”.

Dobra zmiana, czyli „nowy początek”

Ostatni rozdział książki, „Nowy początek”, zahacza o bieżącą politykę. – To sześć stron o tym, że Andrzej Duda został prezydentem, że wprowadzono nową politykę zagraniczną Państwa Trójmorza, że wstajemy z kolan, że mamy 500 plus. I że w 2017 r. nastąpiła kolejna dobra zmiana za premiera Mateusza Morawie-

kiego – recenzuje historyk Artur Wójcik, autor bloga prostującego historyczne kłamstwa Sigillum Authenticum.

– Prof. Roszkowski zachwala całą Zjednoczoną Prawicę, a opozycję pokazuje w krytycznym świetle. Jak można upolitycznić podpis pod zdjęciem? Umieszczono fotografię przemawiającej Ewy Kopacz. I podpisano: „Premier Ewa Kopacz w latach 2014-2015, wcześniej pełniła funkcję ministra zdrowia w rządzie Donalda Tuska. Nie sprawdziła się na żadnym z tych stanowisk. Politycy związani z PiS wielokrotnie wypominali jej mijanie się z prawdą po katastrofie smoleńskiej” – relacjonuje.

Są też pytania do tekstu. Na przykład czym różniła się w latach 2005-2020 strategia i taktyka PO i PiS w polityce zagranicznej i obronnej? Jakie okoliczności należy brać pod uwagę, oceniając przyczyny i skutki katastrofy smoleńskiej? Jakie zagrożenia płyną w Polsce ze złego zrozumienia wolności bez odpowiedzialności? Na ile aktualne jest nauczanie św. Jana Pawła II o wolności?

I lektury uzupełniające. – Głównie wydawnictwa Biały Kruk i inne pozycje autorstwa prof. Roszkowskiego – relacjonuje Wójcik. ●

PiS sięga do kieszeni studentów

Uczelnie będą mogły podnosić opłaty studentom w trakcie nauki. Poprawka, która sięga do kieszeni studentów, przeszła niemal niezauważona.

Alicja Gardulska

Student ma dziś ustawową gwarancję, że uczelnia nie podwyższy mu czesnego w trakcie studiów. Opłata za cały okres nauki ustalana jest z góry i zazwyczaj rozkładana na raty – semestralne lub roczne. To niemałe pieniądze, bo czesne liczy się w tysiącach złotych. Średnio to koszt pomiędzy 5 a 15 tys. zł za rok. Wszystko zależy od kierunku i prestiżu uczelni. Najdroższe są kierunki medyczne – za całe sześć lat nauki trzeba zapłacić nawet 400-500 tys. zł.

PiS: Winna inflacja

Teraz uczelnie będą mogły zmieniać zasady gry w jej trakcie. Przepisy, które przyjął właśnie Sejm, pozwolą na podnoszenie opłat dla studentów, będzie to można zrobić raz w trakcie każdego roku akademickiego. Podwyżka nie może być wyższa niż wskaźnik inflacji.

Parlament Studentów RP wywalczył w trakcie prac nad projektem, by nie przekraczała w sumie 30 proc. całej opłaty za czesne. – W pierwszej wersji projektu opłaty można było podnosić w nieskończoność. Załóżmy, że uczelnia co roku podnosiłaby opłatę o wskaźnik inflacji, czyli dziś ponad 11 proc. Koszt całych studiów mógłby się nawet podwoić – mówi Kewin Lewicki, przewodniczący Parlamentu Studentów RP.

PiS przedłożył projekt jako poselski. W uzasadnieniu czytamy, że „konieczność wprowadzenia możliwości waloryzacji opłat za studia wynika z bieżącej sytuacji ekonomicznej, w szczególności z aktualnego wskaźnika inflacji, którego przy tworzeniu pierwotnych przepisów nie można było przewidzieć”.

Ministerstwo Edukacji i Nauki odsyła nas do uzasadnienia projektu. W odpowiedzi resortu czytamy, że ograniczenia, które wpisano w ustawie, zapobiegają „nadmiernemu wzrostowi opłat”. A interes studentów zabezpiecza wprowadzenie limitu.

– Przepis uwzględniający sytuację uczelni niepublicznych był przedmiotem rozmów i konferencji rektorów i na poszczególnych uczelniach. To efekt pewnego rodzaju kom-



• **Zmiany, które teraz wprowadza PiS, dotyczą nie tylko uczelni prywatnych, ale także publicznych. Na zdjęciu: inauguracja roku akademickiego na Politechnice Łódzkiej**

FOT. TOMASZ STANCAK /
AGENCJA WYBORCZA.PL

promisu po to, żeby nie groził bytowi tych uczelni – mówił podczas obrad sejmowej komisji wiceminister Wojciech Murdzek.

„Dramatyczny apel” rektorów

Szkoły wyższe alarmowały, że w obecnej sytuacji ekonomicznej wielu z nich grozi likwidacja. W ubiegłym roku z „dramatycznym apelem o jak najszybsze podjęcie zdecydowanych działań”, które uchronią uczelnie „przed zagrożającym im kryzysem finansowym i kadrowym”, wystąpiła Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Rektorzy ostrzegali, że „szybko rosnąca inflacja i skokowy wzrost kosztów działalności polskich uczelni” mogą spowodować „nie tylko utratę płynności finansowej uczelni, lecz także zmusić je do radykalnego ograniczenia działalności i zmniejszenia inwestowania w rozwój infrastruktury badawczej”.

Rektorzy zaznaczyli wtedy, że dodatkowym zagrożeniem jest ustawowy zakaz podnoszenia opłat. „Stwarza to dodatkowe zagrożenie dla stabilności ekonomicznej funkcjonowania uczelni, w tym zwłaszcza uczelni niepublicznych”.

Ale zmiany, które teraz wprowadza PiS, dotyczą nie tylko uczelni prywatnych, ale także publicznych. Bo i one oferują przecież w części płatną naukę. W roku akademickim 2022/23 na studiach niestacjonarnych było 437,4 tys. osób. Uczelniane budżety zostaną więc załatan z kieszeni studentów.

Przedstawiciele studentów apelowali, by w ustawę wpisać, do kiedy uczelnie mogą

ogłaszać podwyżkę, ale nie udało się przekonać do tego posłów.

Wrzutka w Karcie nauczyciela

Zmiana przeszła niemal niezauważona, bo została wpisana w duży pakiet zmian. To część nowelizacji „Karty Nauczyciela, ustawy o instytucjach badawczych, ustawy – Prawo oświatowe oraz niektórych innych ustaw”. Posłowie rozstrzygali m.in. kwestie związane z emeryturami nauczycielskimi, komisjami konkursowymi, które wybierają dyrektorów szkół, czy instytucjami badawczymi. Podwyżki opłat za studia nie wywołały wielkiej dyskusji.

– Rozumiemy, że utrzymanie uczelni wiąże się z olbrzymimi kosztami, ale inflacja dotyczy w nie mniejszym stopniu studentów i ich rodzin. Wystarczy spojrzeć, jak drastycznie poszły w górę ceny akademików. Cieszę się, że udało się wywalczyć chociaż ten 30-procentowy limit podwyżek – mówi Lewicki.

Przedstawiciele studentów apelowali, by w ustawę wpisać, do kiedy uczelnie mogą ogłaszać podwyżkę, ale nie udało się przekonać do tego posłów

„Portfel studenta”

Z raportu „Portfel studenta”, który w październiku ubiegłego roku opublikował Warszawski Instytut Bankowości, wynika, że od sześciu lat uśrednione miesięczne wydatki studentów na utrzymanie systematycznie rosną. Autorzy przeprowadzili symulację, której bohaterka – studentka zaocznej architektury z Gdańska – wynajmująca samodzielny pokój w mieszkaniu trzyosobowym, dodatkowo rozpoczynając pracę w zawodzie, musi wydać miesięcznie blisko 3200 zł. Dla porównania, w 2021 r. było to 2740 zł, czyli o 437 zł mniej, a w 2016 r. – „zaledwie” 1574 zł.

Z raportu wynika też, że 18 proc. studentów w wieku 18-24 lat nie ma żadnych oszczędności, a 24 proc. dysponuje kwotą do 1000 zł miesięcznie.

Studenci obawiają się też, że prawo zadziała wstecz i uczelnie będą chciały aneksować ich umowy tak, by móc podwyższyć czesne. Ale Ministerstwo Edukacji i Nauki zapewnia, że nowe przepisy będą dotyczyć wyłącznie nowo przyjętych studentów, czyli tych, którzy zaczną studia w październiku 2023 r. Każdy, kto napotka trudności w tej sprawie, może się zgłosić po pomoc do Parlamentu Studentów RP.

MEiN zaznacza, że w nowelizacji ustawy zapisano też podwyżkę progu, od którego będzie można dostać stypendium socjalne. Tyle że korzystne dla studentów zmiany wejdą w życie dopiero za rok, a podwyżki opłat już w tym roku. ●

Pozwy przeciwko rzecznikom

Obrończyni biznesmena Rafała Rz. i byłego prezesa Fundacji TVN złożyła pozew przeciwko dwóm politykom PiS – Rafałowi Bochenkowi i Radosławowi Fogielowi. Zarzuca im „kłamstwa na potrzeby kampanii wyborczej”.

„Z tej mąki chleba wyborczego nie upieczecie” – tymi słowami adwokat Jolanta Turczynowicz-Kieryłło poinformowała rzeczników prasowych i posłów PiS o złożeniu przeciwko nim pozwów.

Od obu Turczynowicz-Kieryłło domaga się przeprosin za wypowiedziane publicznie słowa, że Rafał Rz. „wyludził miliard złotych”, oraz przyznania, że było to kłamstwem.

Rafał Rz. to były prezes zarządu Fundacji TVN, który jest jedną

z osób podejrzanych o pranie pieniędzy w dużym VAT-owskim śledztwie. Został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące, ale za zarzucane mu czyny grozi do 10 lat więzienia.

Rafał Rz. był skarbnikiem Fundacji TVN od maja 2001 do lutego 2004. Zarzuty wobec niego dotyczą lat 2014-17.

Trójka posłów PiS – Radosław Fogiel, Rafał Bochenek i Dominik Tarczyński – w sobotę rano zorganizowała specjalną konferencję w sprawie zatrzymania Rz., by spytać pracowników i zarząd TVN, dlaczego Rz. wyludził miliard złotych i dlaczego stacji a milczy w tej sprawie.

„Wiadomości” TVP, relacjonując konferencję posłów PiS, powołały TVN z Jerzym Urbanem i bez-

pieką PRL i przypominały, że ojcowie Moniki Olejnik i Andrzeja Morozowskiego pracowali dla PRL-owskich służb.

W niedzielę na materiał TVP zareagowała obrończyni Rafała Rz.

„W programie Wiadomości TVP oraz na konferencji posłów PiS zostały widzom podane kłamstwa i zmanipulowane informacje na temat aresztowania Rafała Rz., łącznie z zarzutem wyludzenia podatku VAT w wysokości 1 mld złotych (!), podczas gdy taki zarzut nie został postawiony. Rafał Rz. nie ma zarzutu wyludzenia VAT, a każda transakcja była dokumentowana notarialnie” – napisała Turczynowicz-Kieryłło. ●

**Jakub Łukaszewski
Agnieszka Kublik**

Z ogromnym żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że 28 lipca 2023 roku zmarł w wieku 85 lat



profesor

Edward Niedźwiecki

Kochający i Kochany, Oddany Rodzinie i Nauce
Mąż, Tata, Dziadek

Jego rzeką dzieciństwa była Biebrza i jej miłośnikiem pozostał.

„To miejsce oddycha inaczej.
Rzeka jak wywinęty zaskroniec zmusza do przystawania.”
(Dolina Biebrzy, Teresa Radziewicz)

Msza święta żałobna odprawiona zostanie 3 sierpnia 2023 roku o godzinie 9.00
w kościele pw. Św. Andrzeja Boboli w Szczecinie, przy ul. Pocztowej 22.
Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się tego samego dnia o godz. 13.30
na Cmentarzu Centralnym.

Żona, Córka, Syn i Wnuczki

Kuriozalne pożegnanie proboszcza, który przegrał w sądzie z parafianką

Ksiądz Grzegorz B., proboszcz jednej z jasielskich parafii, chciał nawiązać z parafianką relację, której ona nie chciała. Kobieta pozwała go do sądu i wygrała. Kuria przeniosła proboszcza na nową parafię. Ale podczas pożegnania w kościele w Jasle odchodzący proboszcz usłyszał przeprosiny.

Agata Kulczycka

Ksiądz Grzegorz B. został oskarżony przez jedną z parafianek o wielokrotne naruszenie jej nietykalności cielesnej, zniesławienie i zniewagę. Poszkodowana zdecydowała się pójść do sądu, bo nie doczekała się reakcji kurii na skargę dotyczącą zachowania proboszcza. Przeciwno proboszczowi złożyła prywatny akt oskarżenia.

Proces rozpoczął się w grudniu ubiegłego roku. Toczył się za zamkniętymi drzwiami.

Wyrok zapadł pod koniec czerwca. Sąd uznał ks. Grzegorza B. za winnego naruszenia nietykalności cielesnej, zniesławienia i zniewagi.

Sąd wymierzył ks. B. łączną karę w wysokości 120 stawek dziennych, przy czym stawka dzienna została określona na 10 zł. Sąd orzekł także nawiazkę w wysokości 10 tys. zł, 120 zł kosztów procesu na rzecz

skarbu państwa oraz zwrot kosztów zastępstwa advokackiego i ryczałtu na rzecz pokrzywdzonej na ponad 9 tys. zł.

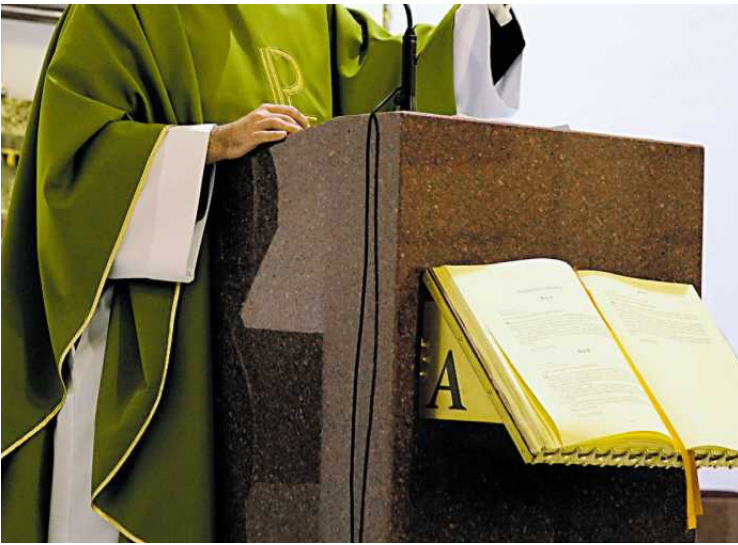
– To wielki sukces, wygrać taką sprawę w tak małym środowisku – komentował wyrok mec. Maksymilian Gurbisz, adwokat pokrzywdzonej.

Wyrok jest nieprawomocny.

Kuria, która wcześniej nie komentowała spraw związanych z ks. B., zdecydowała się go przenieść do parafii koło Czudca. Ksiądz B. miał tam objąć obowiązki 5 sierpnia. Parafianie nie chcieli go tam przyjąć. Kuria zmieniła więc parafię na inną, oddaloną o ok. 20 km od tej zaproponowanej w pierwszej kolejności.

W ostatnią niedzielę odchodzący proboszcz pożegnał się z parafianami z Jasła podczas uroczystej mszy.

W imieniu parafian głos zabrał jeden z wiernych, aktywnie działa-



FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Tam, gdzie jest dużo dobrego, gdzie dobro się wylewa, Szatan będzie działał

jących na rzecz parafii. – Chcemy cię przeprosić, bo wspólnota to są ludzie, którzy są różni. Przepraszamy cię za złości, za zniewagi, przepraszamy, że tobie nie byliśmy życzliwi. Za klótnie, za to wszystko. I mam nadzieję, że ty nam też

przebaczasz to zło, które ciebie dotknęło i dotknęło Kościół. To są też te słowa, które ja tobie powiedziałem: tam, gdzie jest dużo dobrego, gdzie dobro się wylewa, Szatan będzie działał szczególnie przez ludzi związanych z Kościołem – mówił.

Parafianin zapewniał o gorącej modlitwie wspólnoty za odchodzącego proboszcza: – Modlimy się, żebyś wytrwał w powołaniu, w tym, do czego cię Pan Bóg powołał. Żebyś był ojcem dla kolejnych osób, dla kolejnych chrześcijan, którzy też liczą na twoje słowo, na twoje wsparcie i twoje ojcowskie przytulenie.

Te ostatnie zdania zabrzmiąły szczególnie w kontekście skargi, którą wcześniej część parafian z Jasła złożyła do kurii. Dotyczyła ona spraw finansowych parafii oraz obyczajowych: bliskich relacji proboszcza z dwiema kobietami. Jak twierdzili parafianie, ks. B. z jedną wyjeżdżał na kilkudniowe wycieczki raz w miesiącu, z drugą spotykał się – również regularnie – w mieszkaniu w Krośnie.

Do spraw finansowych parafii odchodzący proboszcz odniósł się w pożegnalnym wystąpieniu. Mimo że wcześniej twierdził, że parafia ma długi, w niedzielę zapewniał, że zostawia ją na plusie. – W styczniu, kiedy ogłaszałem rozliczenie, mieliśmy do spłaty ok. 150 tys. zł za ubiegły rok. Tak się udało, że część złożyliście, a resztę pozyskałem spoza parafii od różnych sponsorów i przyjaciół. Parafia zostaje bez żadnego długu – zapewniał proboszcz. ●

WSPRZEDAŻY

ŚWIAT BEZ FILTRA

Czy jest jeszcze możliwy?

ORINA KRAJEWSKA

Komplement może być oceną

POLIAMORIA

Monogamia nie jest dla każdego

PSYCHOLOGIA

Gdy relacje psują wakacje

wysokieobcasy
extra

DUŻO
DOBREGO
CZYTANIA



Pochwały NFZ w gazetach Obajtki

Dyrektorzy szpitali są bardzo zadowoleni

Zeszłoroczne podwyżki w szpitalach przyniosły skokowy wzrost zadłużenia. W tym roku może być podobnie.

Ministerstwo Zdrowia i NFZ robią wszystko, by przekonać, że jest inaczej, że narzekają tylko dyrektorzy nieudacznicy. Głosy zadowolonych NFZ codziennie publikuje na swoim Twitterze i w gazetach Obajtki.

Watoła



Nie ma dnia, żeby któryś z oddziałów NFZ, albo sam minister Adam Niedzielski, nie publikował albo nie podał dalej informacji o tym, jak bardzo dyrektorzy szpitali są zadowoleni z podwyżek. Czasami to zwykły wpis na Twitterze, czasem wcześniej przygotowana plansza ze zdjęciem dyrektora, innym razem zdjęcie lub screen artykułu zamieszczonego, w którejś z gazet należących do Orlenu. Część to materiały redakcyjne, inne ukazują się na wykupionych stronach.

I tak „Dziennik Łódzki” trąbił w poniedziałek na pierwszej stronie: „Pół miliarda z NFZ dla szpitali i przychodni”. Kilka dni wcześniej „Głos Wielkopolski” pisał, że w tym regionie placówki medyczne dostaną „ponad 700 mln zł”. Obydwie gazety przeliczyły jednak ukazujący się na Śląsku „Dziennik Zachodni”, bo tu szpitale i przychodnie dostaną łącznie aż miliard. Oddział NFZ w Katowicach pochwalili się tym w piątek na kupionej stronie, cytując z upodobaniem prezesa Szpitala Miejskiego nr 4 w Gliwicach, który przyznał, że wprawdzie podwyższony ryczałt „nie rozwiązuje wszystkich problemów”, to jednak „daje poczucie bezpieczeństwa działalności medycznej i polityki placowej”. Tweet z jego wypowiedzią od razu podał dalej minister Adam Niedzielski.

Fundusz pochwalił też Edward Piechulek, dyrektor Szpitala Powiatowego św. Maksymiliana w Oświęcimiu: – Otrzymane środki na drugie półrocze 2023 r. pozwolą na sfinansowanie podwyżek dla pracowników naszego szpitala zgodnie z ich kwalifikacjami.

– To naprawdę dobra informacja dla szpitala, na pewno nie tylko w Sandomierzu. Jestem zadowolony: wystarczy na podwyżki dla pracowników – zawtórował mu Marek Kos, dyrektor szpitala w Sandomierzu.

Pułkownik Michał Wareszczuk, komendant 107 Szpitala Wojskowego w Wałczu, przyznał z prostotą, że „bez tych środków podwyżki nie byłyby możliwe”, ale dostał jeszcze więcej i będzie mógł zakupić sprzęt, „co zwiększy konkurencyjność”.

A Robert Lis szef SPZOZ w Radzynie Podlaskim zwierzył się funduszo- wi, że „propozycje aneksów, które właśnie otrzymałem, pozytywnie mnie zaskoczyły”. – W takiej sytuacji mogą nieco spokojniejszy o finanse szpitala udać się na krótki wakacyjny urlop – wyznał otwarcie.

W podobnie odkrywczy sposób, czyli że pieniędzy na podwyżki starczy na podwyżki, wypowiedziało się jeszcze kilkunastu innych dyrektorów szpitali z całej Polski. Anna Czech, dyrektorka

• **Płk Michał Wareszczuk, komendant 107 Szpitala Wojskowego w Wałczu, chwali NFZ**

FOT. SCREEN NFZ



Szpitala św. Łukasza w Tarnowie powiedziała na przykład, że „dodatkowe środki przyczynią się do zwiększenia efektywności opieki medycznej i skrócenia kolejek do specjalistów”

Danuta Zawadzka, szefowa szpitala w Augustowie, stwierdziła, że „zdecydowana większość środków finansowych, które otrzymaliśmy w ramach przeliczonych wyższych wartości umów po 1 lipca, zostanie przeznaczona na wzrost wynagrodzeń, czyli na podwyżki dla personelu”. „Wszystkie aneksy już podpisaliśmy” – oznajmił światu Witold Olszewski, prezes Pabianickiego Centrum Medycznego – „Będziemy otrzymywać więcej pieniędzy, które umożliwią podniesienie pracownikom pensji”. Stanisław Gacek, szef szpitala w Choszcznie, też triumfalnie oświadczył, że „środki na wzrost wynagrodzeń wystarczą na podwyżki”. Tak, jakby mogły nie wystarczyć czy co?

Otóż właśnie to! W zeszłym roku wcale nie starczyło i było o tym głośno. Ministerstwo Zdrowia i NFZ najwyraźniej chcą, by w tym roku głośno nie było. Ewentualne głosy krytyki chcą zagłuszyć propagandą, nieprzypadkowo wybierając sobie na chwalców dyrektorów średnich i małych szpitali. To oni najgłośniejsze narzekali w zeszłym roku. Wtedy też minister Niedzielski twierdził, że to tylko garstka nieudaczników, którzy powinni się nauczyć elementarnych zasad zarządzania. Reszta jest z jego podwyżkami szczęśliwa. Potem musiał jednak ulec wewnętrznym krytykom w szpitalach powiatowych dostały dodatkowe pieniądze. W tym roku sytuacja może się powtórzyć.

Jak od ponad dwóch miesięcy powtarza przy każdej okazji minister, na podwyżki, które zgodnie z ustawą o minimalnych wynagrodzeniach w zdrowiu obowiązują od 1 lipca, NFZ przeznaczył ponad 15 mld zł. To kwota w skali roku. W drugim półroczu 2023 będzie to tylko połowa tej sumy, a więc 7-8 mld zł. To mniej więcej tyle samo, ile NFZ przeznaczył na zeszło-

roczne podwyżki. Okazało się, że było to za mało. Dane o zadłużeniu publicznych szpitali pokazują, że w trzecim kwartale zeszłego roku ich zobowiązania wzrosły skokowo o ponad 1,1 mld zł i przekroczyły kwotę 19 miliardów. Sumy zobowiązań na koniec roku 2022 ministerstwo – jak się można domyślać celowo – jeszcze nie opublikowało.

Sytuacja szpitali była jednak zróżnicowana. Duże szpitale, wykonujące wiele procedur specjalistycznych, na ogół nie skarżyły się wcale. Przyznawały, że pieniędzy na podwyżki pensji, także osobom na kontraktach, im starczy.

W szpitalach powiatowych sytuacja była zupełnie inna. Niektóre po zwiększeniu ryczałtów na leczenie dostały mniej niż przed 1 lipca 2022, kiedy pieniądze na leczenie i na wyższe pensje płynęły z NFZ dwoma osobnymi strumieniami. Z grubsza rzecz biorąc – im procentowo więcej dany szpital przeznaczał wcześniej ze swoich przychodów na płace, tym gorszą miał po 1 lipca 2022 sytuację finansową.

Podsumowanie skutków zeszłorocznych podwyżek, a także rosnącej wciąż inflacji, przedstawił w czerwcu tego roku w specjalnym raporcie Związek Powiatów Polskich. Raport zawiera druzgocące konkluzje. Po pierwszej, zeszłoroczna zmiana zasad płacenia za leczenie nie pozwoliła na sfinansowanie obowiązkowych podwyżek wynagrodzeń oraz pokrycie rosnących cen towarów i usług spo-

Nie ma dnia, żeby któryś z oddziałów NFZ, albo sam minister Adam Niedzielski, nie publikował albo nie podał dalej informacji o tym, jak bardzo dyrektorzy szpitali są zadowoleni z podwyżek

Ministerstwo
Zdrowia

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia

Aneksy zwiększające wartość umów w naszym przypadku pozwalają z optymizmem patrzeć na kwestię podwyżek dla personelu i wzrost kosztów funkcjonowania szpitala. W większości pieniądze trafiają do pracowników na umowach o pracę, ale także do pracowników kontraktowych, co zapewni ciągłość i wypełnienie zapisów ustawy z 1 lipca b.r. Bez tych środków podwyżki nie byłyby możliwe.

Dzięki tym pieniądzom będziemy mogli również zakupić sprzęt, głównie na oddział laryngologiczny oraz do poradni okulistycznej, co zwiększy jej konkurencyjność.

Płk Michał Wawreszuk
Komendant 107 Szpitala Wojskowego
z Przychodnią SPZOZ

wodowanych inflacją. Zdecydowana większość szpitali wcale nie dostała obiecanych kontraktów o 22,4 proc. wyższych, choć tyle im obiecywano. Natomiast podejmowane przez ministra i Narodowy Fundusz Zdrowia działania, które miały im złagodzić skutki podwyżek (wspomniane dodatkowe pieniądze dla szpitali powiatowych), „były niewystarczające”.

W rezultacie długi dwustu szpitali powiatowych, których sytuację przeanalizowano w raporcie ZPP, drastycznie urosły. Na koniec 2021 r. wynosiły 11 mld 853 mln zł. Na koniec roku 2022 było to już 13 mld 904 mln zł, a więc o ponad dwa miliardy więcej. W raporcie czytamy też: „W roku 2022 r. można zauważyć znaczący wzrost kosztów finansowych. Dominujące znaczenie mają tutaj odsetki”.

Nic dziwnego, że i w tym roku w powiatach panuje niepokój. Jeśli o nim jeszcze głośno nie słychać, to dlatego, że szpitale dopiero w drugiej połowie lipca zaczęły dostawać z NFZ nowe aneksy do podpisania. Analizy, jak to wygląda we wszystkich, jeszcze więc nie ma. Wiadomo już za to, że szpitale powiatowe będą się starały dostać więcej. Liczą, że w roku wyborczym NFZ i MZ mogą im łatwiej ulec.

Na razie głos zabrał tylko Związek Szpitali Powiatowych Województwa Śląskiego, dla którego nie ma wątpliwości, że szpitale nadal będą się zadłużały. – Mamy powtórkę z zeszłego roku. Głos kilkunastu dyrektorów, którzy chwalą NFZ, niczego tutaj nie zmienia – mówi Krzysztof Zaczek, prezes Szpitala Murcki w Katowicach i członek ZSPWŚ.

W NFZ tymczasem już chyba kończą się pomysły. Zachodniopomorski oddział funduszu napisał w poniedziałek „Kończy się miesiąc, w którym zachodniopomorskie placówki medyczne otrzymały extra 328 mln zł na aneksy do umów”. Strach pomyśleć, co fundusz wymyśli w sierpniu skoro to miesiąc trzeźwości... ●

Judyta Watoła

Historia
Powstanie Warszawskie nie było lekcją, było tragedią!



FOT. ZE ZBIORÓW STASZKA SMUGI-OTTO

Drugi dzień Powstania. Na fotografii kilku akowców z oddziału Kedywu – Kolegium „A” stoi na tyłach ulicy Okopowej na warszawskiej Woli. Drugi od lewej – to mój tata Jerzy Otto, ps. „Smuga”. Drugi od prawej – to wciąż żyjący Stanisław Aronson ps. „Rysiek”. Siedemdziesiąta dzielnia rocznica tego dnia, gdy warszawskie oddziały Armii Krajowej – na rozkaz dowództwa Komendy Głównej – ruszyły do walki. Pamiętam wciąż ten sierpniowy dzień... tak jak pamiętam następne 63 dni w mokotowskiej piwnicy, a potem marsz wygnańców z dymiących ruin do pruszkowskiego obozu. Pierwsze parę powstańczych dni to była euforia. Nareszcie!

Już jednak po kilku dniach stało się jasne, że nas, warszawiaków, oszukano. Wydano nas na rzeź, by – jak to malowniczo i bezwstydnie określił ktoś z Komendy Głównej – „mury Warszawy spłynęły krwią”. Dlatego też, gdy po tylu latach czytam słowa, wypowiedziane podczas rocznicowych obchodów przez obecnego prezydenta RP: „Powstanie Warszawskie jest dziś dla nas nie tylko niezwykle ważnym wydarzeniem w historii, ale także lekcją, jak trzeba dbać o ojczyznę, żeby ojczyzna trwała i przetrwała...” – szlag mnie trafia. Lekcją... jaką lekcją? Powstanie Warszawskie było tragedią!!! ● **Staszek Smuga-Otto**
Kanada, Brytyjska Kolumbia

Tulaczka warszawiaków

Z powstańczej Warszawy do Breslau

Powstanie Warszawskie dość mocno i szybko przełożyło się na zwiększenie liczby polskich robotników przymusowych nie tylko w Breslau, ale w całej III Rzeszy i w Generalnym Gubernatorstwie. Liczba powstańców oraz cywilnych mieszkańców Warszawy i okolic wziętych do niewoli znalazła bezpośrednie odzwierciedlenie w nowo tworzonych niemieckich obozach przejściowych i obozach pracy. Kilka powstało w niemieckim Wrocławiu.

Według zbliżonych szacunków ok. 18 tys. powstańców zginęło, a mniej więcej drugie tyle – mężczyzn, kobiet i dzieci – poprzez obozy przejściowe w Ożarowie i Pruszkowie trafiło do niemieckiej niewoli. Powstanie Warszawskie to także bezprecedensowy dramat cywilnej ludności stolicy. W ocenie historyków to właśnie ona była największą i jednocześnie najbardziej poszko-

dowaną grupą, gdyż ani w czasie wojny, ani później nie przysługiwały jej prawa takie, jak powstańcom. Szacuje się, że zginęło około 180 tys. cywilów, a 650 tys. zostało wypędzonych ze swoich domów i przez obozy przejściowe trafiło na roboty przymusowe do Rzeszy. Wraz z ludnością cywilną miasto opuszczali także powstańcy, którzy z różnych względów zdecydowali się nie korzystać z przysługującego im statusu jeńca wojennego.

Nie wiadomo, ile i jak licznych transportów z Pruszkowa dotarło do niemieckiego Wrocławia. Na podstawie dostępnych relacji można wnioskować, że przez obozy we Wrocławiu mogło przejść od kilkunastu do kilkudziesięciu tysięcy warszawiaków.

Dla niektórych Breslau był tylko chwilowym przystankiem w dalszej drodze w głąb Rzeszy. Najczęściej trafiali do Burgweide – dużego obozu przejściowego w podwrocławskich wów-

czas Soltysowicach. Tam spędzali dzień, czasami kilka, byli poddawani odswadzaniu, a następnie wywożono ich wagonami towarowymi dalej.

Po innych zgłaszali się przedstawiciele rozmaitych przedsiębiorstw, a nawet rolnicy, nie tylko z Wrocławia i okolicy, ale także z odleglejszych regionów Rzeszy. Część warszawiaków została przydzielona do pracy na terenie miasta, np. w fabrykach czy innych zakładach pra-

Szacuje się, że po wojnie w stolicy Dolnego Śląska osiedliło się około trzystu powstańców warszawskich. 79 rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego doczekało dziewięcioro z nich

cy. Wielu z nich początkowo trafiło do obozu Burgweide.

Nie wszystkim warszawiakom dane było doczekać kapitulacji Festung Breslau i końca wojny. Wielu z nich zginęło w trakcie walk o miasto, gdy zostali skierowani m.in. do budowy barykad czy lotniczego pasa startowego w okolicy dzisiejszego placu Grunwaldzkiego. Wielu jednak doczekało wolności, a ta zastała ich m.in. w obozie Burgweide, gdzie blisko jedną czwartą cudzoziemskich robotników przymusowych stanowili Polacy, w tym wielu warszawiaków. Słynna pierwsza polska flaga, która nad obozem Burgweide zawisła 6 lub 7 maja (relacje tu nie są zgodne), została potajemnie uszyta przez Natalię Kujawińską – mieszkankę Warszawy zesłaną do niemieckiego Wrocławia po upadku Powstania Warszawskiego.

Część z tych, którzy najpierw przeżyli Powstanie Warszawskie, a potem walki o Fe-

stung Breslau, zdecydowała się pozostać we Wrocławiu, wielu powróciło jednak do Warszawy lub udało się w inne regiony kraju. Do powojennego Wrocławia przybyli natomiast powstańcy, którzy końca wojny doczekali gdzie indziej. Szacuje się, że w stolicy Dolnego Śląska osiedliło się ich około trzystu. Spośród nich dziewięcioro doczekało przypadającej 1 sierpnia 2023 roku 79. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. ● **Kamilla Jasińska**
Centrum Historii Zajezdnia

Pełny tekst na stronie internetowej Centrum Historii Zajezdnia.



• **Więcej Waszych opinii na Wyborcza.pl/WyborczaToWy**

Syg. Akt. INs 490/22

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt **INs 490/22** toczy się postępowanie z wniosku Tadeusza Warszewicza o **stwierdzenie nabycia spadku po Szczepanie Porockim**, synu Bolesława i Anny z domu Pych, wdowca, urodzonego w dniu 18 listopada 1942 r. w miejscowości Długosiodło, zmarłego w dniu 11 sierpnia 2022 roku w Warszawie, mającego ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Warszawie przy ul. Wilczej 70/19.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie I Wydziału Cywilnym i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku po Szczepanie Porockim.

W Sądzie Rejonowym w Golubiu-Dobrzyniu zostało wszczęte postępowanie w sprawie z wniosku Kredyt Inkaso II Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego - Subfunduszu KI 1 z siedzibą w Warszawie z udziałem Marioli Borucińskiej o

STWIERDZENIE
NABYCIA SPADKU

po Mariuszu Borucińskim, s. Henryka i Stanisławy, urodzonym dnia 25 grudnia 1961 roku w Wąbrzeźnie, zmarłym dnia 25 września 2018 w Łódzowie, ostatnio stale zamieszkałym w Kowalewie Pomorskim przy ul. Szpitalnej 23/2

Sąd wzywa uczestników lub następców prawnych zmarłego Mariusza Borucińskiego, aby w ciągu trzech miesięcy, zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci, w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Wybory 2023 Cóż zrobić, gdy są ludzie, którzy ponad wspólny cel przedkładają swoje partykularne interesy

Już niewiele czasu zostało do jesiennych wyborów. Okaże się wtedy, czy PiS po raz trzeci sprawować będzie swoje chore rządy. Rozbita opozycja może ułatwić to zadanie.

To przez takich ludzi jak Hołownia i Kamysz, którzy nie chcą iść razem, z całą opozycją do wyborów, na wspól-

nej liście, PiS może osiągnąć swój cel. Tylko wspólna lista gwarantowałaby nam zwycięstwo wyborcze i późniejsze rozliczenie niedemokratycznych rządów PiS. Cóż jednak zrobić, gdy są ludzie, którzy ponad wspólny cel przedkładają swoje partykularne interesy.

Tacy niestety jesteśmy, my Polacy, od wieków. Jan Kochanowski już 500 lat temu mówił o nas, że jesteśmy „głupi przed i po szkodzie”.

A może jednak idźmy na wybory i je wygrajmy, życząc (także sobie) ateści z Gdańska. ● **Waldemar Szydlowski**
Gdańsk

Spięcie ze zbożem w tle

Zdaniem Kijowa trudno ulec stanowisku Polski, by w ramach wdzięczności Ukraińcy pogodzili się z zamknięciem granic dla ich produkcji rolnej. „Nie ma nic gorszego, niż kiedy twój wybawca wymaga od ciebie zapłaty za ratunek, nawet kiedy ociekasz krwią” – stwierdził Andrij Sybiha, zastępca szefa Biura Prezydenta Ukrainy.

Piotr Andrusieczko

KIJÓW

W Biurze Prezydenta Ukrainy zarzuty Warszawy, iż Ukraina niedostatecznie ceni pomoc Polski, określono mianem „bezpodstawnych”. A taka właśnie wypowiedź pojawiła się na antenie TVP1 w rozmowie z Marcinem Przydaczem, szefem prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

Marcin Przydacz zapytany w programie „Kwadrans polityczny”, czy ochłodziły się relacje między Polską i Ukrainą w kontekście polskiego zakazu importu ukraińskiego zboża, odpowiedział, że „dzisiaj najważniejsza jest obrona interesu polskiego rolnika”. Powtórzył tym samym słowa premiera Mateusza Morawieckiego, który tłumaczył w ten sposób zapowiedź przedłużenia – po 15 września – embarga na ukraińskie zboże.

Ale to nie te słowa wywołały reakcję Kijowa, tylko dalsza wypowiedź Przydacza dotycząca oceny „zachowania” Ukrainy.

– Ukraina naprawdę otrzymała dużo wsparcia od Polski. Myślę, że warto by było, żeby zaczęła doceniać, jaką rolę przez ostatnie miesiące i lata odgrywała dla niej Polska. Stąd też takie, a nie inne decyzje, jeśli chodzi o ochronę granic – powiedział szef Biura Polityki Międzynarodowej.

Odwieczanie na froncie

W poniedziałek wieczorem na zarzuty Przydacza odpowiedział Andrij Sybiha, zastępca szefa Biura Prezydenta Ukrainy. Przy tym zrobił to na Facebooku, tłumacząc, iż „taka proporcjonalna odpowiedź wynika z publicznego wywiadu mojego kolegi”.

„Kategorycznie odrzucamy podejmowane przez niektórych polskich polityków próby narzucenia polskiemu społeczeństwu bezpodstawnej opinii, że Ukraina niby to nie docenia pomocy ze strony Polski. To oczywiście gra o własne koniunkturalne interesy, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. To manipulacja. A rzeczywistość to

przyjazny i otwarty dialog między prezydentami Ukrainy i Polski, między którymi panuje wysoki poziom wzajemnego zrozumienia i wzajemnego zaufania” – napisał Sybiha.

Podkreślił, że Ukraina faktycznie codziennie odwodzi się zarówno Polsce, jak i innym sojusznikom bohaterstwem swoich żołnierzy na froncie.

„Polska broń w rękach ukraińskich żołnierzy skutecznie odstrasza rosyjskiego agresora. A wspieranie nas bronią to nie dobroczynność, ale inwestycja we własne bezpieczeństwo Polski. To Ukraińcy dzisiaj stoją na straży wartości i bezpieczeństwa naszego regionu i robią to także w interesie Polski i całego wolnego świata” – zaznaczył Sybiha, dodając, że to właśnie jest najwyższa forma wdzięczności.

Współpracownik prezydenta Wołodymyra Zelenskiego podkreślił, że za sprawą wsparcia i solidarności Warszawy Ukraińcy uważają Polaków za „najbliższy naród”. Ale też wspominał o bardzo trudnych warunkach, „w jakich pracuje dzisiaj ukraiński rolnik, narażając życie na zaminowanych polach i pod ostrzałami rakietowymi”.

Dlatego, jak wskazuje Sybiha, trudno się pogodzić z naleganiem Polski, by Kijów w ra-



• Żniwa w obwodzie czerkaskim w Ukrainie, 25 lipca 2023 r. FOT. JAE C. HONG / AP

mach wdzięczności pogodził się z zamknięciem granic dla ukraińskiej produkcji rolnej.

„Nie ma nic gorszego, niż kiedy twój wybawca wymaga od ciebie zapłaty za ratunek, nawet kiedy ociekasz krwią” – stwierdził Sybiha.

Zaznaczył też, że słowa, które padły z polskiej strony, są niedorzeczne w kontekście polsko-ukraińskich relacji i że obydwa państwa „są skazane na mocny sojusz i braterstwo”.

„Rosja zawsze będzie starała się nas rozdzielić, ale my wytrwamy, ponieważ w jedności jest nasza siła i bezpieczeństwo” – podkreślił Sybiha.

W związku z wypowiedziami Przydacza we wtorek ukraiński MSZ wezwał ambasadora Polski Bartosza Cichockiego – podaje Agencja Ukrinform.

– Podczas spotkania podkreślono, że wypowiedzi o rzekomej niewdzięczności Ukraińców za pomoc Polsce są nieprawdziwe i niedopuszczalne – powiedział rzecznik MSZ Oleg Nikolenko. Wyraził też przekonanie, że „przejazd ukraińsko-polska jest znacznie głębsza niż doraźne cele polityczne”.

Alternatywne drogi eksportu?

We wspomnianej rozmowie na antenie TVP1 Marcin Przydacz stwierdził, że „zboże ukraińskie powinno przede wszystkim wpływać kanałem czarnomorskim, przez port pod Odessą”. I właśnie w tej kwestii, jego zdaniem, potrzebny jest nacisk międzynarodowy na Rosję, w tym Komisji Europejskiej.

Kijów oczywiście szuka innych alternatywnych dróg eksportu zboża.

Unijny komisarz ds. rolnictwa Janusz Wojciechowski zadeklarował, że UE jest gotowa

eksportować niemal całą produkcję rolną Ukrainy tzw. korytarzami solidarności, czyli szlakami drogowymi, kolejowymi i rzeczynymi przez tereny państw unijnych. Ukraina porozumiała się z Chorwacją, która zgodziła się na wykorzystanie jej portów nad Adriatykiem. Ale w sytuacji, kiedy Rosja niszczy porty i infrastrukturę rolniczą, Kijów chciałby całkowitej solidarności ze strony partnerów, która zakłada również otwarcie wszystkich rynków europejskich dla ukraińskiego zboża.

Kijów i KE przeciwko dalszym ograniczeniom

Do 15 września obowiązuje embargo (wprowadzone przez Komisję Europejską pod naciskiem Polski oraz Słowacji, Rumunii, Bułgarii i Węgier) – zakaz sprzedaży produkcji rolnej do tych państw. KE chciałaby, żeby po tym terminie zostało ono skasowane.

Jednak 19 lipca premier Morawiecki oświadczył, że nie otworzy polskiego rynku dla ukraińskiego zboża. Tłumaczy to potrzebą ochrony interesów polskich rolników. Ale decyzja polskiego rządu została ogłoszona w bardzo niefortunnym momencie – zbiegła się z wyjściem Rosji z umowy zbożowej.

Kijów zareagował nerwowo. 24 lipca prezydent Zelenski oświadczył, że jakiegokolwiek ograniczenia dotyczące eksportu ukraińskiej produkcji rolnej są „absolutnie niedopuszczalne i otwarcie nieeuropejskie”. Wyraził też przekonanie, że Komisja Europejska dotrzyma zobowiązań i po 15 września dotychczasowe ograniczenia znikną. ●

Kolejny atak dronami

Wieżowiec w kompleksie Moskwa City w stolicy Rosji został uderzony dronem po raz drugi w ciągu dwóch dni – powiedział burmistrz Moskwy Siergiej Sobjanin. W tym samym czasie Rosjanie zaatakowali dronami Charków.

Według Sobjanina w nocy z poniedziałku na wtorek zestrzelono nad Moskwą kilka dronów, ale jeden wleciał w ten sam drapacz chmur, który był już celem w niedzielę. Budynek Oko-2 znajduje się w kompleksie Moskwa City umiejscowionym w zachodniej części miasta nad rzeką Moskwą. Ulokowano w nim m.in. biura ministerstw cyfryzacji, przemysłu i handlu.

Burmistrz Moskwy powiedział, że przeszklone w fasadzie biurowca zostały zniszczone na powierzchni

ponad 150 metrów kwadratowych. Nikt nie zgłosił żadnych obrażeń.

Rosja oskarża Ukrainę o atak. Kijów zwyczajowo się nie przyznaje i nie komentuje takich incydentów. Ale prezydent Wołodymyr Zelenski powiedział, że ataki na terytorium Rosji są „nieuniknionym, naturalnym i absolutnie sprawiedliwym działaniem”.

– Dwa kolejne ukraińskie drony zostały zestrzelone przez systemy przeciwlotnicze w innych częściach regionu moskiewskiego – poinformowało rosyjskie ministerstwo obrony, twierdząc, że udaremniło ukraiński „atak terrorystyczny”.

Moskiewskie lotnisko Wnukowo również zostało na krótko zamknięte, poinformowały rosyjskie agencje informacyjne.

Rosja twierdzi też, że skutecznie odparła atak bezzałogowego drona na dwa okręty Floty Czarno-

morskiej – „Siergiej Kotow” i „Wasilij Bykow”. Według ministerstwa obrony nieudany atak miał miejsce 340 km na południowy zachód od Sewastopola. Zniszczono trzy ukraińskie łodzie bezzałogowe.

Także Rosja używa dronów. Burmistrz Charkowa, drugiego co do wielkości miasta Ukrainy, poinformował we wtorek rano, że co najmniej trzy uderzyły w zamieszkałe obszary jego miasta, a jeden zniszczył dwa piętra akademika. „Wybuchł pożar, na miejscu są służby ratunkowe. Trwa ustalanie szczegółów dotyczących ofiar” – napisał na Telegramie Ihor Terechow.

Co najmniej sześć osób zginęło, a ponad 80 zostało rannych wskutek zbombardowania przez Rosjan wieżowca w Krzywym Rogu. Wśród ofiar śmiertelnych jest 10-letnie dziecko. ● **Robert Stefanicki**

Jak wskazuje Andrij Sybiha, zastępca szefa Biura Prezydenta Ukrainy, trudno się pogodzić z naleganiem Polski, by Kijów w ramach wdzięczności pogodził się z zamknięciem granic dla ukraińskiej produkcji rolnej

Głębokie wyrazy współczucia oraz słowa otuchy

dla

Ireny Rusak

z powodu śmierci



Mamy

składają

Magda i Piotr Hammer z Dziećmi

www.nekrologi.wyborcza.pl/34266847



ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim, dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Francja ewakuuje swoich obywateli

Jeśli pucyści w Nigrze utrzymają się przy władzy, Rosja może na tym wiele zyskać. Kosztem Francji i USA.

Piotr Moszyński

Wybrany demokratycznie dwa lata temu i utrzymujący dobre stosunki z Zachodem prezydent Mohamed Bazoum został obalony 26 lipca przez juntę wojskową pod wodzą dotychczasowego szefa straży prezydenckiej gen. Abdurrahmana Tchianiego. Pucyści zawiesili wszystkie instytucje państwa, zamknęli granice i wprowadzili godzinę policyjną.

Junta uzasadniła zamach stanu „pogorszeniem się sytuacji w dziedzinie bezpieczeństwa”, odczuwalnym zwłaszcza wskutek powtarzających się ataków dżihadystów. Ataki te są faktem, ale trwają od dawna – nic nie wskazuje, by w ich zahamowaniu miał pomóc wojskowy zamach stanu. Ponadto akurat za prezydentury Bazouma sytuacja na tym polu się polepszyła.

Za plecami puczystów dość wyraźnie rysuje się cień Rosji, próbującej wykorzystać do swoich celów nastroje antyzachodnie, antykolonialne, a w szczególności antyfrancuskie. Moskwa już wcześniej z powodzeniem podsyciła i wyko-

rzystała je w Mali i Burkina Faso. Na miejsce wyproszonych wojsk francuskich wśliznęli się do Mali wagnerowcy.

Amerykańsko-francuska placówka

Niger może być dla Rosji kolejnym krokiem w marszu po wpływy na kontynencie. To największy kraj Afryki Zachodniej (ponad 1,2 mln km kw.), bogaty w surowce naturalne i dobry przyczółek do dalszej ekspansji.

W Nigrze bazy wojskowe mają Francuzi i Amerykanie. Francuskich żołnierzy, częściowo przeniesionych z Mali, jest tam ok. 1,5 tys. Dzielią oni z Amerykanami tereny w rejonie lotniska w stolicy kraju, Niamey. Stacjonują tam prawdopodobnie głównie instruktorzy szkolący armię Nigru.

USA mają w sumie ok. tysiąca wojskowych w tym kraju, a także drugą bazę – na północy. Prawdopodobnie to z przewrotów wojennych są operacje z użyciem dronów w całej Afryce. Pozyskiwanymi tą drogą danymi wywiadowczymi Amerykanie dzielą się z Francją, Nigrem i innymi partnerami afrykańskimi.

Zagraniczne oddziały mają w normalnych warunkach jedynie szkolić miejscowe wojsko i wykonywać zadania ustalone z władzami w Niamey. Ale raczej trudno sobie wyobrazić, aby francuscy i amerykańscy wojskowi godzili się

na współpracę z nieuznaną przez ich rządy juntą.

Powściągliwość USA

Waszyngton zachowuje na razie daleko idącą powściągliwość, choć sekretarz stanu Antony Blinken zapewnił obalonego prezydenta o „niezawodnym poparciu” USA. Przestrzegł też, że zamach stanu grozi wstrzymaniem „setek milionów dolarów pomocy” dla Nigru. Jednakże Amerykanie, w odróżnieniu od Francji, Niemiec i UE, nie ogłosili natychmiastowego zablokowania tej pomocy.

Michael Shurkin, obecnie dyrektor programowy wyspecjalizowanej w sprawach afrykańskich firmy doradczej „I4 North”, powiedział w wywiadzie dla RFI (Radio France Internationale), że jego zdaniem USA będą zwlekać z podjęciem konkretnych decyzji. Prawo amerykańskie zabrania udzielania pomocy w dziedzinie bezpieczeństwa rządom wywodzącym się z przewrotów wojskowych, a więc Waszyngton powinien ją teraz uciąć. Wstrzymuje się jednak z decyzją, bo mogłaby ona stanowić dodatkowy bodziec skłaniający puczystów do zaproszenia Rosjan.

Francja jest mniej skłonna do wyczekiwania, ale też jej sytuacja w Nigrze jest inna. Mieszka tam 500-600 obywateli francuskich, a co najmniej tysiąc, jeśli liczyć osoby z podwójnym obywatelstwem. Od samego początku puczu zdarzają

się przypadki palenia francuskich flag, manifestanci wychodzą na ulice z hasłami typu „Precz z Francją – niech żyje Rosja!”, „Sp.....aj, zbrodnicza armio francuska!”, „Wycofać obce wojska!”.

W niedzielę pod ambasadą Francji w Niamey zgromadził się tłum demonstrantów, a niektórzy z nich próbowali wdrzeć się na teren placówki. Zapobiegło temu użycie gazu łzawiącego przez ochronę. Nad głowami manifestantów można było się doliczyć co najmniej pięciu łopaczających flag rosyjskich. Skąd je wzięli, nie wiadomo.

Francja we wtorek ogłosiła ewakuację rodaków, a co do ewentualnej inspiracji rosyjskiej uważa, że to możliwa „hipoteza”. Są jednak komentatorzy, którzy twier-

dzą, że gen. Tchiani miał być podobno wkrótce zwolniony i pucz zorganizował, aby chronić własne interesy. Rosjanie zaś mieli się do tego zgrabnie „podłączyć”.

Szykuje się afrykańska interwencja?

Twarde stanowisko zajęła Wspólnota Gospodarcza Państw Afryki Zachodniej (ECOWAS), do której Niger należy. Nie tylko zaraz po puczu zawiesiła ona wszelką pomoc finansową i współpracę w dziedzinie bezpieczeństwa, ale dała puczystom tydzień na przywrócenie ładu konstytucyjnego i oddanie steru władzy w ręce demokratycznie wybranego prezydenta. W przeciwnym razie organizacja zastrzega sobie prawo użycia „wszelkich dostępnych środków”, aby to wymusić, włącznie z interwencją zbrojną.

Francja i USA aktywnie współdziałają z ECOWAS. Paryżowi i Waszyngtonowi byłoby na rękę, gdyby rządy afrykańskie rozwiązywały takie problemy skutecznie między sobą. Francji jest bardzo niezręcznie angażować się bezpośrednio w takie konflikty, bo jest nadal postrzegana jako dawne mocarstwo kolonialne, które w odczuciu części mieszkańców Nigru nigdy nie traktowało ich kraju po partnersku. Rosjanom bardzo łatwo jest wykorzystywać takie nastroje w krajach, które nigdy nie zaznały kolonializmu i imperializmu w ich własnym wykonaniu. ●

W niedzielę pod ambasadą Francji w Niamey zgromadził się tłum demonstrantów, a niektórzy z nich próbowali wdrzeć się na teren placówki. Zapobiegło temu użycie gazu łzawiącego przez ochronę

W Sądzie Rejonowym w Kędzierzynie-Koźlu Wydziale I Cywilnym pod sygnaturą I Ns 707/22 toczy się postępowanie z wniosku Jerzego Kolenda o zasiedzenie własności działki nr 6975 położonej w Kędzierzynie-Koźlu (Miejsce Kłodnickie), o powierzchni 0,0765 ha, zapisanej w księdze wieczystej Kw nr OP1K/00011101/9 prowadzonej przez tut. Sąd. Sąd wzywa wszystkie zainteresowane osoby, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do opisanej działki ewidencyjnej. Jeżeli w powyższym terminie nikt się nie zgłosi, bądź zgłoszyszy się nie wykaże swej własności, Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34266878

Postanowieniem z 12.05.2023r. w sprawie o sygn. akt I Ns 399/23 Sąd Rejonowy w Białymstoku zezwolił Skarbowi Państwa — **Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Białymstoku na złożenie do depozytu sądowego** kwoty 106.840,65 zł (sto sześć tysięcy osiemset czterdzieści złotych i sześćdziesiąt pięć groszy) na okres 10 lat, tytułem odszkodowania ustalonego na podstawie decyzji Wojewody Mazowieckiego nr 969/2023 z 21.02.2023 za przejętą na rzecz Skarbu Państwa nieruchomości położoną w powiecie ostrowskim, w gminie Stary Lubotyń, w obrębie 0001 – Budziszki, oznaczona jako działka nr 140/1 o powierzchni 0,0888 ha z zastrzeżeniem, że kwota ta ma być wypłacona osobom, które będą dysponowały tytułem własności do przedmiotowej nieruchomości. Sąd wzywa do odbioru wyżej wskazanego depozytu.

Poucza się, że likwidacja niepodjętego depozytu z mocy prawa (przejście praw do depozytu na rzecz Skarbu Państwa) następuje w razie niepodjęcia depozytu przez uprawnionego, mimo upływu terminu do odbioru depozytu tj. 10 lat od dnia doręczenia wezwania do odbioru depozytu uprawnionemu lub od dnia wywieszenia wezwania na tablicy informacyjnej sądu na okres 6 miesięcy (art. 4 ustawy z dnia 18.10.2006 r. o likwidacji niepodjętych depozytów).

OGŁOSZENIE 34266891

Przed Sądem Rejonowym w Suwałkach I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygn. akt I Ns 715/22 z wniosku Honoraty Sobolewskiej **o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Sobolewskim (s. Antoniego i Władystawy), urodzonego dnia 24 kwietnia 1946 r. w m. Dubowo, ostatnio stale zamieszkałym w Suwałkach, zmarłego w dniu 15 października 2022 r. w Suwałkach.**

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Suwałkach i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34266885

Przed Sądem Rejonowym w Suwałkach I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 201/23 z wniosku **Mieczysława Arasimowicza o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości** położonych w Mieruniskach, gmina Filipów, oznaczonych numerami geodezyjnymi 100 i 107, o powierzchni odpowiednio 0,0921 ha i 0,7968 ha, które znajdują się w posiadaniu Mieczysława Arasimowicza.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34266899

OGŁOSZENIE STAROSTY RADOMSZCZAŃSKIEGO wykonującego zadanie z zakresu administracji rządowej

stosownie do art. 114 ust. 3 i 4 oraz art. 113 ust. 6 w zw. z art. 124b i art. 124a, ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.) dalej u.g.n. oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz.U z 2023 r. poz. 775 ze zm.)

informuję

o zamiarze wszczęcia, na wniosek inwestora Tauron Dystrybucja S.A. z siedzibą w Krakowie przy ul. Podgórskiej 25A, w imieniu której działa pełnomocnik Pan Tomasz Bednarek, postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji dotyczącej udostępnienia nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, położonej w gminie Gidle, w obrębie 0004_ Gidle, ozn. numerem działki 2477 o powierzchni 0,71 ha, wpisanej w ewidencje gruntów, jako Wspólnota wsi Niesulów i wsi Gidle – władanie samoistne, poprzez udzielenie inwestorowi zezwolenia na wykonanie czynności związanych z remontem napowietrznej sieci elektrycznej niskiego napięcia, polegającym na demontażu istniejącej sieci nN oraz wymianie na nowe istniejących stanowisk słupów elektroenergetycznych nr 26, 27 oraz 28 wraz z wymianą przewodów gołych AL na przewody izolowane AsXSn, w śladzie istniejącej linii elektroenergetycznej o długości 99m, szerokości 1m (pas technologiczny o szerokości 0,5m po obu stronach wzdłuż linii) i powierzchni zajęcia 99 m².

W związku z powyższym, wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do wyżej wymienionej nieruchomości, o zgłaszanie się **w terminie 2 miesięcy** od dnia ukazania się ogłoszenia, tj. od dnia 1 sierpnia 2023 r. do siedziby Starostwa Powiatowego w Radomsku, ul. L. Czarnego 22, 97-500 Radomsko, pok. 215, w celu wykazania swoich praw rzeczowych do przedmiotowej nieruchomości.

Aby wykazać swoje prawa rzeczowe do nieruchomości, należy okazać tytuł własności, ewentualnie postanowienie sądu o stwierdzenie nabycia spadku po poprzednim właścicielu nieruchomości.

Jeżeli w terminie oznaczonym, w ogłoszeniu nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 124b u.g.n., w przedmiocie udostępnienia nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym.

Jednocześnie informuje się, iż zgodnie z art. 49 Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie stron o decyzjach i innych czynnościach organu administracji publicznej podejmowanych w niniejszej sprawie, z uwagi na nieuregulowany stan prawny nieruchomości, dokonywane będzie poprzez udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Radomsku – <https://bip.radomszczanski.pl/>, a także na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. organu oraz Urzędu Gminy Gidle.

Niniejsze OGŁOSZENIE zostało zamieszczone w dniu **1 sierpnia 2023 r.** w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Radomsku <https://bip.radomszczanski.pl/> w zakładce komunikaty i ogłoszenia oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. organu.

Blіszsze informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Radomsku, ul. Leszka Czarnego 22 w Referacie Gospodarki Nieruchomościami (pokój 215) w godzinach urzędowania lub telefonicznie pod numerem tel. (44) 685 89 42.

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie, VI Wydział Cywilny pod sygnaturą akt VI Ns 465/20 toczy się z wniosku Aleksandry Jakubowskiej postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Józefie Jakubowskim, ostatnio zamieszkały w Warszawie przy ul. Czerniakowskiej, który zmarł 19 lipca 1993r. w Warszawie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, bądź ich następców prawnych, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34266987

I Ns 672/21

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Piotrkowie Tryb. w sprawie sygnatura akt I Ns 672/21 toczy się postępowanie z wniosku Marii Grabiec, Agnieszki Łaskiej, Moniki Stańczyk przy udziale Gminy Miasta Piotrkowa Tryb. o stwierdzenie nabycia spadku po **Bronisławie Owczarku** zmarłym 02.01.1980 roku w Piotrkowie Trybunalskim oraz **Wacławie Helenie Owczarek** zmarłej 15.03.1956 roku w Warszawie;

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34266971

Syndyk masy upadłości GBW sp. z o.o w upadłości ogłasza nabór ofert na sprzedaż w trybie z wolnej ręki:

następujących nieruchomości:

- Włocławek ul. Płocka 164 (siedziba firmy)
cena wywoławcza: **2 632 000 zł**, wadium: **260 000 zł**;
- Włocławek ul. Chopina 52/33 (lokal mieszkalny)
cena wywoławcza: **238 400 zł**, wadium: **23 000 zł**;
- Kamienica Gmina Kazimierz Biskupi (lokal przemysłowy)
cena wywoławcza: **1 160 000 zł**, wadium: **116 000 zł**;
- Brzeźno Gmina Krzymów koło Konina (nieruchomość inwestycyjna)
cena wywoławcza: **2 032 000 zł**, wadium: **200 000 zł**;
- Chodecz ul. Nowa (za stacją benzynową)
cena wywoławcza: **88 000 zł**, wadium: **8 800 zł**;
- Łódź ul. Tymienieckiego 25 (droga dojazdowa)
cena wywoławcza: **328 000 zł**, wadium: **32 000 zł**.

Termin składania ofert 28.08.2023 roku, godz. 16:00.

Termin wpłaty wadium 28.08.2023 roku.

następujących pakietów ruchomości:

- Maszyny i urządzenia
cena wywoławcza: **3 620 145,00 zł**, wadium: **400 000 zł**;
- Zapasy i wyposażenie
cena wywoławcza: **38 577,78 zł**, wadium: **3 800 zł**.

Termin składania ofert 28.08.2023 roku do godz. 10:00.

Termin wpłaty wadium 28.08.2023 roku.

Oferty, spełniające warunki określone w Regulaminie sprzedaży w trybie z wolnej ręki w formie naboru ofert z dodatkową licytacją, należy składać w Kancelarii Notarialnej Ewy Wesołowskiej w Toruniu (87-100), ul. Rynek Nowomiejski 25/1. Decyduje data wpływu oferty do Kancelarii. Oferta musi spełniać warunki formalne opisane w regulaminie.

Informacje szczegółowe, opis i oszacowanie poszczególnych składników oraz regulaminy naboru ofert dostępne są w biurze syndyka w Toruniu przy ul. Turystycznej 71 nr tel. **603 401 320**, Adres e-mail: **syndyksprzeda@dgmnr.pl** oraz w zakładce syndyk sprzeda na stronie internetowej: **www.kamildobies.pl**.

www.dawro.pl

OGŁOSZENIE 34267027

OGŁOSZENIE 34267075

Andrzej Kublik

Jest środek lata, a Unia Europejska jest już blisko finiszu gromadzenia zapasów gazu na najbliższą zimę.

Na koniec sierpnia podziemne magazyny gazu w UE były wypełnione już niemal w 86 proc. – wynika z danych europejskiej organizacji Gas Infrastructure Europe (GIE). To wskaźnik o 15 pkt proc. wyższy od średniej za ostatnie pięć lat dla tego okresu.

Zgodnie z przepisami przyjętymi w zeszłym roku do początku listopada państwa Unii powinny napelnić swoje magazyny gazu co najmniej w 90 proc. Faktycznie ten poziom cała UE może osiągnąć już w tym miesiącu i potem zwiększyć zapasy gazu na zimę powyżej obowiązkowego minimum.

Bicz na wysokie ceny

O obowiązku magazynowania gazu dyskutowano w UE latami. Wprowadzono go jednak dopiero w zeszłym roku po napaści Rosji na Ukrainę i wcześniejszych doświadczeniach z manipulacjami Rosji na gazowym rynku Europy. Latem 2021 r. Gazprom opróżnił swoje wielkie magazyny gazu w Niemczech, Austrii i Holandii, zamiast gromadzić w nich zapasy surowca przed zimą. To w ostatnich miesiącach przed napaścią Rosji na Ukrainę wywindowało ceny gazu do rekordowych wysokości, podbijając także ceny energii elektrycznej. Po agresji na Ukrainę ryzyko rosyjskich manipulacji jeszcze bardziej wzrosło. Aby je ograniczyć, Unia zdecydowała się wprowadzić obowiązek magazynowania gazu. To miało zapobiec kryzysom energetycznym w środku zimy, a także doprowadzić do spadku cen surowca.

Udało się. Kryzys energetyczny nie dotknął Unii, a rynkowe ceny gazu w Europie w tym roku zleciały na łeb na szyję. Gaz jest ciągle drogi, ale już nie tak horrendalnie jak w zeszłym roku.

We wtorek w południe na holenderskim parkiecie TTF, największej giełdzie gazu w Europie, za 1 MWh gazu w kontraktach na przyszły miesiąc trzeba było zapłacić 29 euro – najmniej od połowy listopada 2021 r. A przed rokiem, kiedy Gazprom postanowił zakręcić kurek na gazociągu Nord Stream 1 do Niemiec, cena 1 MWh gazu na TTF sięgnęła niebotycznej wysokości 300 euro.

W stabilizacji cen gazu pomogło też stworzenie przez UE mechanizmu wspólnych zakupów surowca spoza Rosji. Do tej pory KE zorganizowała dwa takie przetargi, które zapewniły firmom z państw Unii oraz Ukrainy i Mołdawii dostawy łącznie 22,9 mld m sześć. gazu. Pierwotnie zakładano, że w ten sposób UE kupi 13-15 mld m sześć. gazu na najbliższą zimę. Ale założenia zostały przekroczone i już w ostatnim przetargu unijne firmy zamawiały dostawy gazu na następne lata.

Można żyć bez Gazpromu

Po agresji Rosji na Ukrainę państwa UE postanowiły uniezależnić się od rosyjskich nośników energii, zwłaszcza gazu. Planowa-



• **Magazyn gazu w Jemgum w Niemczech, 26 sierpnia 2022 r.**
FOT. LARS KLEMMER / DPA /
DPA PICTURE-ALLIANCE
VIA AFP

Magazyny gazu w UE trzeszczą w szwach

Już w najbliższych dniach zapasy gazu w Unii Europejskiej osiągną poziom planowany na listopad. To zbija ceny tego surowca, a w Moskwie lamentują nad utratą udziałów w lukratywnym rynku gazu Europy.

no najpierw, że potrwa to do końca dekad, a później ten termin skrócono do 2027 r.

Jednak to sama Moskwa „zderusyfikowała” europejski rynek gazu, ograniczając dostawy swojego surowca. W efekcie już w ostatnim kwartale zeszłego roku dostawy gazu rurociągami z Rosji stanowiły poniżej 10 proc. importu tego surowca przez UE, podczas gdy dwa lata wcześniej było to 48,4 proc. Surowiec od Gazpromu Europa zastąpiła, zwiększając zakupy skroplonego gazu LNG, a także gazu z Norwegii, Algierii i Azerbejdżanu.

Podobnie jest w tym roku. Gazprom dostarcza ok. 1,2 mld m sześć. gazu miesięcznie za pośrednictwem Ukrainy, nie wypełniając przy tym umowy tranzytowej z Kijo-

wem. A rurociągiem TurkStream przez Morze Czarne dopływa do UE 0,7-1 mld m sześć. rosyjskiego gazu miesięcznie, sprowadzane go głównie tylko przez Węgry.

Lament w Moskwie

Tę sytuację w czarnych barwach oceniają rosyjscy eksperci. Zdaniem firmy analitycznej BKS Mir Inwestycji zimą dochody Gazpromu z eksportu gazu do Europy mogą wynieść 1,4 mld dol. miesięcznie, o 60 proc. mniej od średniej z lat 2015-19. Wtedy eksport tego surowca do Europy przynosił rosyjskiemu koncernowi przeciętnie 3,3 mld dol. miesięcznie.

„W długoterminowej perspektywie Gazprom prawdopodobnie na zawsze stracił

65-75 proc. swojego historycznego udziału w europejskim rynku” – ocenili rosyjscy eksperci.

To i tak optymistyczna ocena. Pod koniec zeszłej dekady Gazprom eksportował do Europy blisko 200 mld m sześć. gazu rocznie. W tym roku ten eksport może wynieść 25-30 mld m sześć., czyli ok. 15 proc. dostaw notowanych zaledwie kilka lat temu.

Problemy z eksportem gazu z Rosji powodują spadek jego wydobycia. Według oficjalnych statystyk w pierwszej połowie tego roku wydobycie gazu w Rosji wyniosło 267 mld m sześć., prawie 15 proc. mniej niż przed rokiem. A już w zeszłym roku wydobycie tego surowca w Rosji skurczyło się o 11,7 proc., licząc rok do roku. ●

Nożyce cenowe Orlenu

Tani gaz dla firm i wysokie taryfy dla gospodarstw domowych

W ostatnim miesiącu przed wyborami do parlamentu należąca do Orlenu spółka PGNiG Obrót Detaliczny kolejny raz w tym roku obniży ceny gazu dla przedsiębiorców rozliczających się według cennika „Gaz dla Biznesu”.

– We wrześniu małe i średnie firmy rozliczane w oparciu o cennik zapłacą za gaz 201,39 zł/MWh, czyli aż 75 proc. mniej niż w styczniu tego roku – zapowiedział we wtorek, 1 sierpnia, prezes Orlenu Daniel Obajtek.

Od kwietnia spółka Orlenu sprzedaje małym i średnim firmom gaz w cenie zależnej od cen tego surowca na Towarowej Giełdzie Energii (TGE) w Warszawie. Ustalane w ten sposób

cenniki spadają, bo giełdowe ceny gazu są coraz niższe. Już od końca kwietnia ceny gazu spot na TGE utrzymują się poniżej 200 zł za 1 MWh, a we wtorek wynosiły 143,13 zł za 1 MWh.

„We wrześniu cena gazu w cenniku została dodatkowo obniżona dzięki zastosowaniu przez PGNiG Obrót Detaliczny mechanizmu automatycznej obniżki w wysokości 15 proc.” – napisano w komunikacie Orlenu. Z jakiego powodu wprowadzono ten dodatkowy opust w przedwyborczym miesiącu, Orlen nie wyjaśnił.

Po zapowiedzianej przez Daniela Obajtka obniżce małe i średnie firmy będą płacić za gaz praktycznie tyle, ile wynosi ulgowa cena gazu dla gospodarstw domo-

wych. Zgodnie ze specustawą to w tym roku 200,17 zł netto za 1 MWh gazu.

Faktyczna cena gazu dla gospodarstw domowych jest ustalona w taryfie spółki Orlenu. Od marca wynosi 516,73 zł za 1 MWh.

Różnicę między ceną taryfową a ceną ze specustawy rząd rekompensuje Orlenowi. Tylko w pierwszym kwartale tego roku tytułem takich rekompensat spółka Orlenu dostała z państwowej kasy aż 7 mld 418 mln zł. Na takie rekompensaty Orlen przekazuje część zysków ze sprzedaży gazu ze swoich złóż w Polsce. W pierwszym kwartale było to ok. 3,5 mld zł. To znaczy, że na czysto Orlen dostał z państwowej kasy tylko w pierwszym kwartale ok. 4 mld zł.

Dlaczego Orlen obniża „komercyjne” ceny gazu dla biznesu, a utrzymuje na wysokim poziomie taryfowe ceny gazu dla ludności, windując w ten sposób wartość miliardowych rekompensat z kasy państwa? Koncern kierowany przez Daniela Obajtka nigdy publicznie tego nie uzasadnił.

Urząd Regulacji Energetyki tylko raz w tym roku wymusił na spółce Orlenu obniżkę taryfowej ceny gazu dla ludności, która w dwóch pierwszych miesiącach tego roku wynosiła prawie 650 zł za 1 MWh.

Jednak potem URE nie podejmował już takich interwencji. „Ceny taryfowe są pewnym uśrednieniem cen giełdowych i uwzględniają rozłożenie w czasie kontrak-

tacji, jakiej dokonują przedsiębiorstwa na cel zapewnienia dostaw paliwa (gazu, energii) do swoich odbiorców. Oznacza to, że dziś stosowane taryfy odzwierciedlają ceny, po jakich przedsiębiorstwa dokonywały zakupu z odpowiednim wyprzedzeniem, np. w kontraktach terminowych” – tłumaczyła nam Agnieszka Głośniewska, rzeczniczka URE.

To sugeruje, że Orlen zamówił u swoich kontrahentów na ten rok gaz dla ludności po wyjątkowo wysokich cenach. Takie wyjaśnienie nie przekonuje. Orlen musiał z wyprzedzeniem zamawiać także gaz dla swoich biznesowych klientów. Mimo to obniża im cenniki. ●

Andrzej Kublik

Ile wyniesie waloryzacja emerytur?

Rząd ujawnił, jaki wskaźnik weźmie pod uwagę przy przyszluszczalnej waloryzacji emerytur. Dzięki temu możemy obliczyć, ile seniorzy zyskają.

Leszek Kostrzewski

O wysokości waloryzacji decydują dwa wskaźniki z poprzedzającego roku: inflacja w gospodarstwach emeryckich (czyli podwyżki cen towarów, które kupują emeryci) i nie mniej niż 20 proc. realnego wzrostu płac (czyli podwyżek, które dostają pracownicy). Rząd właśnie podał prognozy, ile oba wskaźniki mogą wynieść.

„Przy prognozie średniorocznego wskaźnika cen towarów i usług konsumpcyjnych dla gospodarstw domowych emerytów i rencistów w 2023 r. na poziomie 112,3 proc. i prognozie dynamiki realnej przeciętnego wynagrodzenia brutto w gospodarce narodowej w 2023 r. na poziomie 99,9 proc. prognozowany wskaźnik waloryzacji w 2024 r. kształtuje się na poziomie 112,3 proc.” – wskazał rząd w ocenie skutków projektu o waloryzacji emerytur. Projekt 28 lipca pojawił się w Dzienniku Ustaw.

– Ze względu na wysoką inflację także w 2024 roku, podobnie jak w tym roku, waloryzacja będzie obliczana tylko na podstawie infla-



Wylczenia

12,3

PROC.

• wyniesie przyszluszczalna waloryzacja emerytur według szacunków rządu

cji. Drugi składnik wskaźnika waloryzacji nie podniesie emerytur, gdyż za 2023 rok nie będzie realnego wzrostu wynagrodzeń. Oznacza to, że rząd korzysta na wysokiej inflacji, nie musząc dodatkowo zwięks-

zać waloryzacji – mówi dr Antoni Kolek, szef Instytutu Emerytalnego. Rząd szacuje więc, że przyszluszczalna waloryzacja emerytur wyniesie 12,3 proc.

Gdyby rzeczywiście tyle wyniosła podwyżka, to najniższe świadczenie dziś – 1588,44 zł brutto – wzrosłoby o 195,37 zł brutto. Ktoś, kto dostaje 2 tys. zł brutto, zyska 246 zł brutto, a ktoś, kto ma średnią emeryturę wynoszącą 3,5 tys. zł brutto, dostanie 430,5 zł brutto.

Prognozy w kolejnych latach

Gdyby sprawdzili się szacunki rządu, to koszt przyszluszczalnej waloryzacji wyniesie 43,6 mld zł. – Nie jest to jednak żadna zasługa rządu, po prostu inflacja bije rekordy i stąd wysoka podwyżka świadczeń – mó-

wi dr Łukasz Waclawik z Wydziału Zarządzania krakowskiej AGH.

Przypomnijmy, że w tym roku w marcu w wyniku waloryzacji emerytur podwyższono o 14,8 proc. Tu też wpływ miała wysoka inflacja.

Bardziej wzrosły najniższe świadczenia, bo zastosowano waloryzację procentowo-kwotową z najniższą gwarantowaną podwyżką o 250 zł brutto.

Mniejsza waloryzacja ma być w kolejnych latach. Rząd w swoich prognozach wskazuje, że w 2025 r. waloryzacja emerytur przekroczy 5,77 proc., a w 2026 r. – 4,15 proc.

List do emerytów

PiS wszelkimi sposobami walczy o głosy emerytów. Dlatego na każdym pikniku z emerytami premier Mateusz Morawiec-

ki chwali się wysoką waloryzacją (co, pokreślmy jeszcze raz, wynika tylko z przepisów i wysokiej inflacji).

Pozyskaniu głosów emerytów ma służyć też uchwalona kilka dni temu przez Sejm ustawa o stałym wypłacie 14. emerytury.

Tym samym celom służył niedawny list wysłany przez ZUS do emerytów. List podpisany jest przez premiera Mateusza Morawieckiego, ministra rodziny Marlenę Małąg i prezes ZUS Gertrudę Uścińską. Czytamy w nim o „szerokim wsparciu ze strony państwa”.

Eksperci twierdzą, że instytucja państwa została wykorzystana do akcji politycznej. O „przedwyborczej ulotce” poinformował na Twitterze senator Marek Borowski. „Głównym jej celem jest pokazanie, jak źle było emerytom za Tuska, a jak dobrze jest teraz. Manipulacja gwarantowana” – komentuje parlamentarzysta i przytacza przykład.

W liście wysłanym przez ZUS czytamy, że „poprawę sytuacji seniorów dobrze widać, patrząc na wzrost kwoty świadczeń netto, czyli do ręki. Przeciętna emerytura netto wzrosła między 2007 a 2015 o 55 proc., a między 2015 a 2023 – aż o 81 proc.”.

Co na to Borowski? „Państwo manipulacji nie wspominają o wzroście cen. Za 8 lat Tuska – 19,7 proc., za 8 lat PiS-u – 47 proc.”. ●



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI

o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji) na sprzedaż nieruchomości lokalowej, stanowiącej

własność Miasta Łodzi usytuowanej w budynku położonym w Łodzi przy ul.:

Lp.	Położenie nieruchomości Nr księgi wieczystej nieruchomości lokalowej Nr księgi wieczystej nieruchomości gruntowej zabudowanej	Powierzchnia nieruchomości lokalowej [m²] udział w częściach wspólnych nieruchomości	Cena wywoławcza nieruchomości lokalowej [zł]	Wadium [zł]
1.	ul. Piotrkowska 194* lokal użytkowy nr L4 KW LD1M/00247319/6 KW LD1M/00009182/6	1461,15 146115/182204	3 090 000	310 000

Nieruchomość gruntowa, na której usytuowana jest nieruchomość lokalowa położona jest w obrębie S-7, oznaczona jako działka nr 64/3 o powierzchni 859 m².

*/ Zgodnie z zarządzeniem Nr 4216/VII/16 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 8 sierpnia 2016 r. w sprawie przyjęcia gminnej ewidencji zabytków miasta Łodzi, zmienionym zarządzeniami Prezydenta Miasta Łodzi: Nr 7257/VII/17 z dnia 20 listopada 2017 r., Nr 3397/VIII/20 z dnia 28 lutego 2020 r., Nr 6843/VIII/21 z dnia 26 marca 2021 r. i Nr 772/2023 z dnia 6 kwietnia 2023 r., budynki objęte zostały gminną ewidencją zabytków.

Sprzedaż nieruchomości lokalowej zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931, 974, 1137, 1301, 1488, 1561, 2180 i 2707 oraz z 2023 r. poz. 535, 556, 996 i 1059).

Przetarg odbędzie się w dniu 5 października 2023 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, Sala 107b.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl>, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/>.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 468, 457) oraz pod numerem telefonu: (42) 638 – 45 – 83, 638 – 44 – 14.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt VIII Ns 253/22 toczy się sprawa z wniosku Future Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Warszawie o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU po Januszu Śtupianek, synu Stanisława i Edeltraudy, urodzonym 10 października 1963 roku w Rudzie Śląskiej, zmarłym 31 grudnia 2021 r. w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałym w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34266918

Przed Sądem Rejonowym w Suwałkach (sygn. akt I Ns 155/23) toczy się postępowanie w sprawie z wniosku **Heleny Bartoszewicz i Andrzeja Bartoszewicz o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości** zabudowanej budynkiem mieszkalnym o powierzchni 52,50 m² oraz budynkiem gospodarczym o powierzchni 50,00 m², położonym w województwie podlaskim, powiecie suwalskim, gminie Raczków, w miejscowości Raczków, ul. Raczków 1, w częściach wspólnych z nieruchomością nr 632 o powierzchni 0,0726 ha, nieposiadającej urzędzonej księgi wieczystej, zaś objętej rejestrem gruntów prowadzonym przez Starostwo Powiatowe w Suwałkach.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34266987

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym Lublin Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 81/23 toczy się z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Renacie Barbarze Maciąg, c. Stanisława i Marii z d. Bielęda, ur. 12 listopada 1973 r. w Stalowej Woli, zmarłej dnia 26 stycznia 2022 r. w Lublinie i ostatnio stale zamieszkałej w Ćmiłowie. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postępowaniu spadkowym.

OGŁOSZENIE 34266880

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU Burmistrz Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna

ogłasza przetarg

NA WYŁONIENIE NABYWCY UDZIAŁÓW SPÓŁKI MUSZYNASKI SP. Z O.O.
W TRYBIE ART. 70¹ KODEKSU CYWILNEGO.

1. Przedmiotem przetargu jest zbycie przez Miasto i Gminę Uzdrowską Muszyna udziałów spółki MuszynaSki sp. z o.o., tj. pakiet 60 000 (słownie: sześćdziesiąt tysięcy) udziałów o wartości nominalnej 50 zł (słownie: pięćdziesiąt złotych).
2. Zbywcą udziałów MuszynaSki sp. z o.o. jest Burmistrz Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna, działający w imieniu Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna z siedzibą w Muszynie, ul. Rynek 31, 33-370 Muszyna.
3. Jedynym kryterium oceny ofert nabycia udziałów spółki MuszynaSki sp. z o.o., będzie kryterium ceny oferowanej w Ofercie za pojedynczy udział, nie niższej niż cena minimalna. Minimalna cena sprzedaży zwana ceną wywoławczą za jeden udział wynosi 50 złotych (słownie: pięćdziesiąt złotych).
4. Przetarg odbędzie się w dniu **11 sierpnia 2023 r.** w sali narad Urzędu Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna (I piętro pokój nr 8) ul. Rynek 31, 33-370 Muszyna o godzinie **12:15**.
5. **Wadium** w wysokości **150 000,00 zł** należy wpłacić najpóźniej **do dnia 11 sierpnia 2023 r. przelewem na konto Nr 35 88090.005.2001 0000 0648 0003** Bank Spółdzielczy Ziem Górskich KARPATIA. Środki pieniężne winny znaleźć się na w/w rachunku bankowym najpóźniej w dniu **11 sierpnia 2023 r.** do godziny **12:00**.
6. Ogłoszenie o przetargu podane zostało do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna (I piętro), a także opublikowane na stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna oraz na stronie internetowej www.muszyna.pl.
7. Dodatkowe informacje uzyskać można w *Referacie Spraw Obywatelskich i Urzędu Stanu Cywilnego – Urzędu Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna, pok. nr 11 (I piętro), tel. 662687336, w godz. 8⁰⁰ – 15⁰⁰*.

OGŁOSZENIE 34267021

Sąd Rejonowy Lublin — Wschód w Lublinie z/s w Świdniku I Wydział Cywilny ogłasza, iż prowadzi za sygn. akt I Ns 1445/22 postępowanie z wniosku Agnieszki Dąbrowskiej o **zasiedzenie wynoszące 1/3 części udziału we współwłasności nieruchomości położonej w miejscowości Starościce, gm. Milejów, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 203 obszaru 0,0700 ha**, dla której Sąd Rejonowy Lublin — Wschód w Lublinie z/s w Świdniku prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00081228/3, wykazanego w dziale II tej księgi na Agnieszkę Myśliwiec, córkę Karola i Katarzyny i w związku z tym wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców formalnej współwłaścicielki tej nieruchomości Agnieszki Myśliwiec, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swe prawa do opisanej wyżej nieruchomości pod rygorem stwierdzenia zasiedzenia, o ile zostanie ono wykazane przez wnioskodawcę.

OGŁOSZENIE 34266939

Sąd Rejonowy w Mielcu Wydział I Cywilny w sprawie sygn. akt I Ns 471/22 wydał postanowienie z daty 22.06.2023r., w którym zezwolił wnioskodawcy Mieczysławowi Sabajowi na złożenie do depozytu sądowego kwoty 46675,00 zł (słownie: czterdzieści sześć tysięcy sześćset siedemdziesiąt pięć złotych), tytułem wykonania pkt. II postanowienia Sądu Rejonowego w Mielcu z dnia 23.02.2022r., sygn. akt I Ns 532/19, która winna zostać wydana na żądanie Barbary Zinówko c. Franciszka Sabaja. Sąd wzywa uprawnioną wierzycielkę do odbioru depozytu w terminie trzech lat od ogłoszenia postanowienia pod rygorem orzeczenia przejścia depozytu na rzecz Skarbu Państwa.

§

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt VIII Ns 263/22 toczy się sprawa z wniosku GPM VINDEXUS Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego w Warszawie o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU po Rucie Ossmann, córce Karola i Marii, urodzonej 22 lutego 1936 roku w Chorzowie, zmarłej 10 października 2021r. w Bytomiu, ostatnio stale zamieszkałej w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34266751

34266919.n

OBWIESZCZENIE

Syndyk Tadeusza Karolczaka of, ogłasza sprzedaż z wolnej ręki, w trybie przetargu ofertowego, prawo własności do 3/52 części **nieruchomości stanowiącej lokal mieszkalny nr 23 o powierzchni użytkowej 73m² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej, które nie służ wyłącznie do użytku właściciela lokalu**, położonego na II kondygnacji budynku, przy ul. Półwiejskiej 11 w Poznaniu, wraz z przynależnościami, dla której Sąd Rejonowy Poznań – Stare Miasto w Poznaniu prowadzi księgę wieczystą nr PO1P/00347542/9, za cenę nie niższą niż **10800,00 zł** co stanowi 30% ceny oszacowania.

Pisemne oferty z podaniem oferowanej ceny zakupu nie niższej niż cena wywołania, należy składać **do dnia 27 lipca 2023 r. do godz. 14:00** w Kancelarii Syndyka, ul. Wiktora Jankowskiego 2, 61-248 Poznań w zamkniętych kopertach z napisem „**OFERTA**” sygn. akt „**XI GUP 769/21**” z dopiskiem – **NIE OTWIERAĆ**”.

Oferta powinna zawierać, dokładnie oznaczenie składającego ofertę, oferowana cena, dowód wpłaty wadium na konto masy upadłości nr **97 1020 4027 0000 1102 1680 9123** w kwocie 10% wartości ceny wywołania oraz spełniać pozostałe wymogi określone w Regulaminie sprzedaży.

Syndyk masy upadłości zastrzega sobie prawo odstąpienia od sprzedaży w każdym czasie bez podania przyczyny oraz za zwrotem wadium.

Z przedmiotem sprzedaży, operatem szacunkowym, regulaminem sprzedaży zapoznać się można po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z syndykiem, tel. 602751801, lub e-mail: k-gnatowski@wp.pl

34266927.n

Ogłoszenie o konkursie na stanowisko Kierownika Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Krościenku nad Dunajcem.

Na podstawie art. 49 ust. 1 pkt. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 roku o działalności leczniczej (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 991 ze zm.) oraz § 9 ust. 1 i ust. 3 Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 6 lutego 2012 roku w sprawie sposobu przeprowadzenia konkursu na niektóre stanowiska kierownicze w podmiocie leczniczym nie będącym przedsiębiorcą (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 430) i w oparciu o regulamin Komisji Konkursowej.

Wójt Gminy Krościenko nad Dunajcem ogłasza konkurs na stanowisko

Kierownika Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Krościenku nad Dunajcem.

I. Nazwa i adres podmiotu leczniczego:

Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Krościenku nad Dunajcem 34-450 Krościenko nad Dunajcem ul. Esperanto 2

II. Stanowisko objęte konkursem:

Kierownik Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Krościenku nad Dunajcem

III. Wymagane kwalifikacje kandydata:

- wykształcenie wyższe;
- wiedza i doświadczenie dające rękojmię prawidłowego wykonywania obowiązków Kierownika;
- posiada co najmniej pięcioletni staż pracy na stanowisku kierowniczym albo ukończone studia podyplomowe na kierunku zarządzanie i co najmniej trzyletni staż pracy;
- niekaralność za przestępstwa popełnione umyślnie;

IV. W zakresie wiedzy i doświadczenia od kandydata wymagana jest w szczególności znajomość:

Ustawy: o działalności leczniczej, o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, o finansach publicznych, Prawo zamówień publicznych, Kodeks pracy oraz aktów wykonawczych do w/w ustaw.

V. Kandydaci zobowiązani są złożyć pisemne oferty zawierające:

- podanie o przyjęcie na stanowisko objęte konkursem;
- dokumenty potwierdzające kwalifikacje zawodowe wymagane dla stanowiska kierownika, w przypadku lekarza – dokument potwierdzający prawo wykonywania zawodu,
- opisany przez kandydata przebieg pracy zawodowej (CV);
- inne dokumenty, w szczególności potwierdzające dorobek i kwalifikacje zawodowe kandydata;
- kserokopie dokumentów potwierdzających wymagany staż pracy;
- kopie dokumentów, o których mowa w pkt 4 i 5, powinny być poświadczane za zgodność z oryginałem, przy czym poświadczenie może być dokonane przez kandydata, na prośbę właściwego podmiotu lub komisji konkursowej kandydat jest zobowiązany przedstawić oryginały dokumentów;
- informację o kandydacie z Krajowego Rejestru Karnego opatrzone datą nie wcześniej niż miesiąc przed zgłoszeniem do konkursu;
- oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji kierowniczych związanych z dysponowaniem środkami publicznymi;
- oświadczenie kandydata, że wyraża zgodę na przetwarzanie danych osobowych w celach przeprowadzania postępowania konkursowego na stanowisko Kierownika SP ZOZ w Krościenku nad Dunajcem;

VI. Miejsce oraz termin złożenia wymaganych od kandydatów dokumentów.

- Dokumenty do konkursu kandydaci składają w zaklejonych kopertach w Urzędzie Gminy Krościenko nad Dunajcem, pok. nr 105 – Sekretariat lub listownie na adres: **Urząd Gminy Krościenko nad Dunajcem Rynek 35, 34-450 Krościenko nad Dunajcem, do dnia 6 września 2023 roku do godziny 15-tej** (decyduje data wpływu dokumentów do urzędu).
- Na kopercie kandydat umieszcza swoje imię i nazwisko, adres do korespondencji, numer telefonu kontaktowego, adres poczty elektronicznej, a także adnotację o treści: „*Konkurs na stanowisko Kierownika SP ZOZ Krościenku nad Dunajcem*”
- Aplikacje, które wpłyną po terminie nie będą rozpatrywane.

VII. Przewidywany termin rozpatrzenia kandydatur.

Przewidywany termin rozpatrzenia zgłoszonych kandydatur – do 30 dni od daty zakończenia przyjmowania dokumentów. O dokładnym terminie i miejscu przeprowadzenia rozmowy kandydaci zostaną powiadomieni telefonicznie lub pisemnie.

VIII. Udostępnienie materiałów informacyjnych.

Materiały informacyjne o stanie prawnym, organizacyjnym i ekonomicznym SP ZOZ w Krościenku nad Dunajcem kandydaci mogą uzyskać w Urzędzie Gminy Krościenko nad Dunajcem, 34-450 Krościenko nad Dunajcem, Rynek 35 pok. nr 106, tel. 18 262 30 77 w godzinach pracy Urzędu.

IX. Dodatkowe informacje:

Informacja o wynikach konkursu zostanie podana do publicznej wiadomości w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Krościenko nad Dunajem oraz na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy.

34266999.n

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O DRUGIM PRZETARGU PUBLICZNYM USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ NIEZABUDOWANEJ

Przedmiotem sprzedaży jest działka **nr 73/2** o powierzchni **3,2572 ha**, położona w obrębie 4 miasta Prochowice, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr **LE1L/00092909/9**.

Nieruchomość leży na terenie oznaczonym w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego miasta Prochowice symbolami: **8.WO/US.7** – teren pokoplaniany dla którego ustala się m.in. zagospodarowanie na cele rekreacyjno-sportowe ewentualnie hodowlane oraz symbolem **KDD 1.03** – o funkcji wiodącej: komunikacja publiczna – ulica dojazdowa.

Cena wywoławcza – 950.000,00 zł + 23 % Vat. Wadium – 95.000,00 złotych

Przetarg odbędzie się dnia **10 października 2023 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Prochowicach, ul. Rynek 1 – sala nr 20.

Wadium należy wpłacić w pieniądzu na rachunek bankowy tut. Urzędu B.S. **Wschowa Oddz. Prochowice nr 86 8669 0001 0341 3597 2000 0003** najpóźniej do dnia **05 października 2023 r.** z dopiskiem „*II przetarg na działkę nr 73/2 w obrębie 4 miasta Prochowice*”.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Prochowicach ul. Rynek 1, 59-230 Prochowice oraz opublikowane na stronach internetowych: www.prochowice.com oraz www.bip.prochowice.com w zakładce gospodarka nieruchomościami. Szczegółowe informacje o nieruchomości będącej przedmiotem przetargu można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami, Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta i Gminy w Prochowicach ul. Rynek 1, pok. nr 8 i 9 tel. /76/ 85 84 342 wew. 23 i 51.

Burmistrz Miasta i Gminy Prochowice Alicja Sielicka

34266494

SYNDYK SPRZEDA

Dom jednorodzinny, wolnostojący o pow. użytkowej 180 m2, na działce gruntu nr 147/19 opow.952m2. Dom o różnicowanych poziomach: piwnica (garaż, pomieszczenia gospodarcze, kotłownia), parter (salon z wyjściem na taras, hol, kuchnia), półpiętro (pokój sypialny z wyjściem na balkon, łazienka, pralnia), drugie półpiętro (dwa pokoje), poddasze (dwa pokoje, łazienka). Nieruchomość położona: Koszalin - Kretomino, opisana w KO1K/00020193/9.

Wartość oszacowania 512 200,00 zł

Składanie ofert do dnia **21.08.2023 r.** na adres e-mail: Lexr@interia.pl
Regulamin sprzedaży do pobrania na stronie www.dawro.pl/kretomino.
Warunkiem uczestniczenia w konkursie ofert jest uprzednia wpłata kwoty w wysokości **51 200,00 zł** na rachunek Masy Upadłości nr **72 1090 2646 0000 0001 4415 5174** najpóźniej w terminie składania ofert, przy czym warunek zostanie spełniony o ile uznanie rachunku nastąpi najpóźniej w dniu **21.08.2023 r.**

Dodatkowe informacje pod nr tel. **606 748 316** bądź e-mail: Lexr@interia.pl

www.dawro.pl

34267025.n

Sygn. akt I Ns 73/23

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Dębicy toczy się postępowanie w sprawie sygn. I Ns 73/23 z wniosku Janusza Bonarek o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie przez Janusza Bonarek działki nr 726 o pow. 0,07 ha i działki nr 728 o pow. 0,13 ha, położonych w Zawierzbiu, gmina Żyraków, objętej Aktem Własności nr RG-ON-451-48/242/73, gdzie jako właściciel ujawniony jest Stanisław Bonarek, s. Józefa i Ludwiki, oraz działki nr 29 o pow. 0,49 ha, położonej w Woli Żyrakowskiej, gmina Żyraków, objętej Aktem Własności nr L.RG-n-451-53-300/72, gdzie jako właściciel ujawniony jest Stanisław Bonarek, s. Józefa i Ludwiki.

Wzywa się właścicieli wyżej oznaczonej nieruchomości bądź ich następców prawnych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Dębicy i udowodnili swe prawa, albowiem w przeciwnym wypadku postępowanie będzie się toczyć bez ich udziału.

34266883.n

34266725

Sygn. akt I Ns 29/22

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Dębicy toczy się postępowanie w sprawie o sygn. I Ns 29/22 z wniosku Zofii Buch o stwierdzenie, że Zofia Buch, Marek Buch, Danuta Buch, Anna Buch, Zbigniew Buch jako posiadacze samoistni w drodze zasiedzenia nabyli prawo własności nieruchomości położonej w Borowej, składającej się z działek nr 1220/1, 1220/2, 1220/3, 1770 o łącznej pow. 2,061 ha, której własność w zmodernizowanej ewidencji gruntów ujawniona jest na rzecz Ludwika Kleczcz. Sąd wzywa wszystkich właścicieli, współwłaścicieli nieruchomości, ich następców prawnych lub inne osoby, które mają tytuł prawny do wyżej opisanej nieruchomości, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłoszyli się w Sądzie Rejonowym w Dębicy i udowodniły swe prawa. O ile w tym terminie nikt się nie zgłosi albo praw swoich nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie zgodnie z wnioskiem, o ile zostanie ono wykazane.

34266722

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt **I Ns 964/21** toczy się postępowanie w sprawie z wniosku Tadeusza Szczygiet, Jadwigi Sosnowskiej, Barbary Szczygiet o zasiedzenie udziału wynoszącego 1/2 części w nieruchomości położonej w Rzeszowie obr. 225 Budziwój, składającej się z działek: 1663/2 oraz 1687/2, objętej Kw nr RZ1Z/00174089/3 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Rzeszowie VII Wydział Ksiąg Wieczystych, w której prawo własności wpisane jest na rzecz: Katarzyny Piotrowicz c. Marcina i Agaty w 1/4 części, Marii Kotuli c. Marcina i Agaty w 1/4 części oraz małżonków Teresy Szczygiet c. Antoniego i Bronisławy i Tadeusza Szczygiet s. Stanisława i Marii w 2/4 części.

Sąd wzywa właścicieli hipotecznych, ich następców prawnych i innych zainteresowanych, aby w terminie 3 m-cy od publikacji ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rzeszowie celem wzięcia udziału w sprawie w charakterze uczestników postępowania, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE

34266695

Sygnatura akt XI Ns 855/22

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie Wydziale XI Cywilnym toczy się sprawa z wniosku Gminy Świlcza o zasiedzenie nieruchomości:

- a) oznaczonej jako działka nr 743 o pow. 0,12 ha położonej w Woliczce, gmina Świlcza, powiat rzeszowski, woj. podkarpackie powstałej ze zmiany oznaczenia p.b 20/2 (powstałej z podziału p.b 20) – objętej lwh 68 gm. kat. Woliczka, p.gr 87/5 (powstałej z podziału p.gr 87/4, a ta z kolei z p.gr 87/2) – objętej lwh 303 gm. kat. Woliczka, p.gr 88/3 (powstałej z podziału p.gr 88/2) – objętej lwh 41 gm. kat. Woliczka, p.gr 91/3 (powstałej z podziału p.gr 91/1) – objętej lwh 41 gm. kat. Woliczka, p.gr 92/3 (powstałej z podziału p.gr 92/1) – objętej lwh 41 gm. kat. Woliczka, p.gr 95/5 (powstałej z podziału p.gr 95/1) – objętej lwh 63 gm. kat. Woliczka, p.gr 97/3 (powstałej z podziału p.gr 97/2, a ta z podziału p.gr 97) – objętej lwh 63 gm. kat. Woliczka, p.gr 99/2 (powstałej z podziału p.gr 99) - objętej lwh 63 gm. kat. Woliczka, p.gr 100/4 (powstałej z podziału p.gr 100/2) – objętej lwh 73 gm. kat. Woliczka, p.gr 100/6 (powstałej z podziału p.gr 100/3) – objętej lwh 68 gm. kat. Woliczka, p.gr 101/2 (powstałej z podziału p.gr 101) – objętej lwh 68 gm. kat. Woliczka, p.gr 103/4 (powstałej z podziału p.gr 103/3, a ta z kolei powstała z podziału p.gr 103/1) – objętej lwh 68 gm. kat. Woliczka, p.gr 107/2 (powstałej z podziału p.gr 107) – objętej lwh 68 gm. kat. Woliczka, p.gr 108/2 (powstałej z podziału p.gr 108) – objętej lwh 68 gm. kat. Woliczka, p.gr 125/2 (powstałej z podziału p.gr 125) – objętej lwh 66 gm. kat. Woliczka, p.gr 763/2 (powstałej z podziału p.gr 763) - objętej lwh 41 gm. kat. Woliczka;
- b) oznaczonej jako działka nr 241 o pow. 0,10 ha położonej w Woliczce, gmina Świlcza, powiat rzeszowski, woj. podkarpackie powstałej ze zmiany oznaczenia p.gr 469/2, p.gr 502/2 (powstałej z podziału p.gr 502 objętej lwh 89 gm. kat. Woliczka) oraz p.gr 503/2 (powstałej z podziału p.gr 503 objętej lwh 89 gm. kat. Woliczka) – objętych lwh 413 gm. kat. Woliczka. Wzywa się wszystkich zainteresowanych wynikiem niniejszej sprawy, aby zgłosili swój udział w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia – pod rygorem pominięcia ich praw.

34266754

Przed Sądem Rejonowym w Mielcu pod sygn. I Ns 136/22 toczy się postępowanie z wniosku Zofii Kuzary z udziałem Jana Stycznia, Piotra Stycznia, Pawła Stycznia, Ludwika Stycznia, Gabrieli Mazepa, Teresy Jourdain, Małgorzaty Krawiec, Elizy Nowak, Anny Nowak, Elżbiety Oskrobey, Cecylii Dziekan o uchylenie lub zmianę stwierdzenia nabycia spadku po Stanisławie Styczeń (córce Franciszka i Karoliny), zmarłej dnia 10 sierpnia 1987 roku w Mielcu, zamieszkałej ostatnio w Mielcu ul. Rzochowska 3. W skład spadku wchodzi udział w działce nr 653, obręb Rzochów o powierzchni 0,26 ka.

Wzywa się wszystkie zainteresowane osoby, w szczególności spadkobierców Stanisławy Styczeń, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Mielcu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominieci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE

34266713

APLIKACJA
WYBORCZEJ

Wygodnie
i zawsze
pod ręką

POBIERZ
Google Play

Pobierz w
App Store

34267240.z

Kaleka demokracja

STRASZNIE SMUTNO

Ta władza gra nieczysto. Bo to już teraz gra o wszystko, wszyscy władcy absolutni tak grają.

ROZMOWA Z
IGOREM BREJDYGANTEM
scenarzystą, pisarzem, reżyserem

AGNIESZKA KUBLIK: Jarosław Kaczyński aktualizuje scenariusz twojej sztuki „Niedochodzenie”, którą właśnie wystawił Teatr Polonia z okazji trzecich urodzin Radia Nowy Świat. Pojawiły się nowe postaci, których w oryginalnym scenariuszu nie było, np. aktor amator, który zagrał w „Wiadomościach” TVP „przypadkowego przechodnia”, bardzo niezadowolonego z protestu przeciwko TVP.
IGOR BREJDYGANT: Przypuszczam, że nie była to pierwsza tego typu rola tego aktora, że gra je – oprócz tych w serialach „Na Wspólnej”, „Plebani”, „Smoleńsku” czy programie „Magia nagości” – w miarę regularnie. Może ma stałą umowę z TVP na rolę „przypadkowego przechodzień”?

A może takich „przypadkowych przechodniów” w „Wiadomościach” jest więcej, tyle że jeszcze nie złapanych na gorącym uczynku? Jak oglądasz „Wiadomości”...
– Przeważnie nie oglądam. Podziwiam tych, którzy nie dość, że oglądają, to jeszcze później je opisują.

No więc gdybyś oglądał, tobyś wiedział, jak często „przypadkowi przechodnie” krytykują np. Tuska. Jaką mamy pewność, że nie są podstawieni?
– Nie mamy. Ta władza gra nieczysto. Bo to już teraz gra o wszystko, wszyscy władcy absolutni tak grają. Ciekawe, czy te dialogi im piszą, czy „przypadkowi przechodnie” idą na żywioł?

Do kamery „Wiadomości” mówią tak, jakby byli bardzo sumiennymi widzami „Wiadomości”.
– Czyli już nawet nie trzeba udowadniać, że są podstawieni, bo sami to udowadniają. Ale do wyborców PiS pewnie nie dotarło, że to jest wynajęty aktor. A nawet jeśli, to im nie przeszkadza, bo uważają, że druga strona też gra.

A nie gra?
– Gra. Polityka to jest gra. Ale to nie jest gra, którą się gra nieczysto, jak Kaczyński. Polityka i życie w ogóle nie są zero-jedynkowe, czyli ktoś gra, a ktoś nie gra, ktoś jest dobry, ktoś jest zły. Wszystko jest kwestią skali, czym innym jest zegarek ministra Nowaka, a czym innym wille ministra Czarńka, a czym innym szumowskiego czy respiratory od handlarza bronią. Poza tym nieprzeliczona mnogość tych afer, przecież każdy spektakl „Niedochodzenia” mógłby być o innych i starczyłoby na cały sezon teatralny.

Wybrałeś do „Niedochodzenia” trzy afery – 70 mln zł wyrzucone w 2020 r. na prezydenckie wybory kopertowe, których nie było. Miliard złotych na elektrociepłownię w Ostrołęce, której budowa została trzy lata temu wstrzymana, wreszcie śmierć ryb w Odrze.
– Cztery, bo jeszcze niekończące się dochodzenie w sprawie katastrofy smoleńskiej,

czyli przestępstwo manipulacji faktami, dowodami i ekspertyzami, które – mam nadzieję – zostanie osądzone podobnie jak tamte trzy, i jeszcze wiele, wiele innych.
To przestępstwo smoleńskie jest zresztą wielorakie, bo to i manipulacja faktami, i ekspertyzami, i dramatami rodzin. Wszystko tylko po to, by utrzymywać się u władzy.

Antoni Macierewicz twierdzi, że jest gotowy raport, który ponad wszelką wątpliwość udowodnia, iż to nie była zwykła katastrofa lotnicza, ale zamach. A jego podkomisja smoleńska nadal pracuje i wydaje miliony. Do 15 maja 2023 r. pochłonęła w sumie 31 mln 212 tys. 974 zł i 32 gr. W tym od sierpnia 2022 r. do połowy maja tego roku kolejny 1 mln zł... Śmiejesz się?
– Na premierze siedział za mną pan, który się śmiał, ale nagle rzucił: „O Jezu, to jest strasznie smutne”.

I to jest najlepsza recenzja – komedia kryminalna, która jest tragedią. Bo jest wina, a nie ma winnych, nie ma kary.
– Tyle tych afer, ale musiałem wybrać kilka. W „Niedochodzeniu” pojawia się jeszcze fakt zabicia „Trójki”, to wina kulturalno-intelektualna wobec narodu.

To, co pokazałeś w „Niedochodzeniu”, to jest rzeczywistość czy przyszłość? Np. to, że na policję nie można zgłaszać przestępstw, bo to policja mówi, co można zgłaszać.
– To jest taka figura, pokazuję, jak będzie poprzez pokazywanie, jak już jest i jak było w czasach służnie minionych, czyli w komunie. Państwo będzie coraz bardziej opresyjne, coraz bardziej absurdalne, coraz bardziej idiotyczne. Już raczej jest.

Jest jakaś instytucja państwa, do której masz zaufanie? Policja, prokuratura, sądy...
– Sądy szczęśliwie nie są jeszcze do końca przejęte, nie do końca są partyjne.

Prokuratura też nie. Kaczyński w kwietniu apelował do odważnych prokuratorów, by wszczęli śledztwo w sprawie zamordowania Lecha Kaczyńskiego w Smoleńsku w 2010 r. Dopiero w lipcu się znaleźli.
– Może dlatego, że i Kaczyński, i Macierewicz kłócą się z Ziobrą? To jest problem państwa mafijnego, komuś się takie śledztwo teraz nie opłacało najwyraźniej albo ktoś czymś kupczył.

Liczysz się z tym, że możesz mieć proces za „państwo mafijne”?
– Że mogę mieć proces za powiedzenie, że to jest państwo mafijne?

Kaczyński nie lubi takich epitetów i lubi za nie ciągać po sądach.
– Trudno, to trochę pochodzę. Jak będziemy się bać, to co z nami będzie? Wielu już się boi.

Na uczelniach, że im minister Czarnek nie da pieniędzy?
– Tak, i nawet w zagranicznych korporacjach zaczynają myśleć o tym, by się nie wychylać. Władza, jak chce, to może na wiele sposobów zepsuć komuś biznes.

Wojciech Czuchnowski wygrał z PiS sprawę za „mafijne państwo”, prof. Wojciech Sadurski wygrał za nazwanie rządowej telewizji goebbelsowską.
– No i Żulczyk wygrał. A nazwał prezydenta Dudę „debilem”. Czyli można tak pisać.

Ty chciałbyś tak napisać?
– Mógłbym już nie wygrać.



• Igor Brejdygant
FOT. MACIEJ ZIENKIEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nawet w zagranicznych korporacjach zaczynają myśleć o tym, by się nie wychylać. Władza, jak chce, to może na wiele sposobów zepsuć komuś biznes

A chciałbyś?
– Nie we wszystkim zgadzam się w życiu z Żulczykiem, ale w tej sprawie akurat tak.

I opozycja popełnia błędy.
– Popelnia. Dla mnie Szymon Hołownia jest wielkim błędem. I Kosiniak-Kamysz też, skoro się połączył z błędnym Hołownią.

Hołownia po I turze wyborów prezydenckich w 2020 r. nie namawiał swoich wyborców, by poparli Trzaskowskiego. Już wtedy zachowywał dystans od PO. Różnica między Dudą a Trzaskowskim w drugiej turze była niewielka – 422 385 głosów. To znaczy, że połowa, czyli raptem nieco ponad 200 tys., by wystarczyło, żeby Duda przegrał. Czyli Hołownia walczył o Polskę przeciwko PiS i przeciwko Dudzie, ale nie pomógł Dudzie przegrać. Paradoks.
– Hołownia nie kroczy żadną trzecią drogą, nie stoi po żadnej stronie, bo zawsze i wszędzie Hołownia stoi po stronie Hołowni. On jest we własnej sprawie wszędzie, w sprawie Szymona Hołowni, nie w sprawie Polski, nie obrony demokracji, nie obrony naszego miejsca w Europie.

Każdy polityk, nie wyłączając Trzaskowskiego i Tuska, jest w jakimś stopniu narcyzem i egocentrykiem, ale są pewne granice. Pan Szymon jest daleko za tą granicą, to jest główny powód, dla którego ktoś powiedział, że Hołownia nie jest trzecią siłą, tylko piątą kolumną.

Czy można być trzecią siłą zdystansowaną tak samo wobec PO i PiS, a jednocześnie walczyć razem z PO przeciwko PiS?
– Tyle było tych trzecich sił – Palikot, Biedroń, Petru. Można by już chyba zacząć pozwolić rozumieć, że to są tylko takie chwilówki, że nasza demokracja jest na tyle dojrzała, że ma dwie główne siły, a nie piętnaście partii przyjaciół piwa czy sąsiadów Janusza. Np. powiedzmy dwie z kawalkiem, bo jest jeszcze Lewica, jest PSL.

W „Niedochodzeniu” występuje Nadgłos, to chyba Kaczyński.
– Licentia poetica, ale proszę bardzo, może być Kaczyński.

Któż mógłby być inny? Kto mówi za innych, mówi innym, co mają robić, decyduje, kogo ukarać, kogo uniewinnić...
– ... nikt inny.

A w sztuce dałeś mu głos Wojciecha Man-na, aksamitny, kojący, ciepły. Ocieplasz wizerunek Kaczyńskiego?
– To prowokacja. A poza tym chodziło o to, żeby to był głos bardzo rozpoznawalny, bardzo „nowoświatowy”.

I ten Nadgłos wie wszystko dzięki Polgasusowi.
– To nasza krajowa wersja Pegasusa, bo tamtą, izraelską już PiS-owi odebrali. Ona się zacina trochę, nagle się wyświetla na ekranie nazwa, orzeł albo error czy coś, taki polski wariant, niedorobiony, jak wszystko u nich.

Ale inwigiluje sprawnie.
– Tak, zarządza, inwigiluje, uniewinnia, skazuje. Informatyka użyta do celów zgodnych z linią partii.
Ktoś mnie ostatnio pytał, czy morderstwo doskonale jest możliwe. Przy stopniu monitorowania społeczeństw coraz mniej. I to akurat zresztą bardzo dobrze, reszta już niekoniecznie dobrze.

Ale informatyka służy i śledczym.
– W tropieniu morderców doskonałych? Tak, ale czy są prawdziwi śledczy? Na czyje są rozkazy, a przede wszystkim, co mogą sądy? To jest w tym wszystkim najważniejsze, bo tylko one mogą nas uratować przed autorytarną władzą.

W „Niedochodzeniu” sądów nie ma, jest prokurator od wszystkiego.
– A w komisji ds. utylitania Tuska sąd będzie? Prokurator robi, co mu każą. Ma zresztą już gotowe wyroki, w numerowanych kopertach. I zauważyłem, że nawet moja Kalinka, która ma 21 lat i nie jest bardzo wyrobiona politycznie, reagowała na to.

Ostatnio co i rusz przynosi i pokazuje mi memy o jakiejś aferze. Niedawno o tym, co Duda powiedział o łączności z Morawieckim...

Młodzi pójdą na wybory?
– Jeśli mają zagłosować na Konfederację, to niech nie idą.

A w ogóle dojdzie do wyborów w tym roku?
– To jest dość proste. Jeśli Nadgłos się zorientuje, że wraz z Konfederacją wygrywa, to dojdzie. A jak im wyjdzie z sondaży, na które nie żalują, że może przegrać, to... nie wiem...

Będzie stan wyjątkowy.
– Jakiś stan na pewno wymyślą, jeśli ustawy nie da się dopasować do rzeczywistości, to zrobią nową.

Jak wybory będą, to ja będę obserwował prace komisji wyborczej, jak zresztą przy ostatnich dwóch głosowaniach.

Demokracja, w której nie ma pewności, czy będą wybory, bo władza może ich nie chcieć, bo się władzy nie oplacają...
– Jest, delikatnie rzecz ujmując, demokracją kaleką.

A niedelikatnie?
– Demokracją nie jest. A czym jest? Na razie, póki sądy jeszcze dyszą, takim semiautorytaryzmem, później, jako że tego typu projekty są zawsze rozwojowe, pewno skończy się tym, od czego uciekliśmy trzydzieści cztery lata temu, czyli po prostu totalitaryzmem. ●
Rozmawiała Agnieszka Kublik

Maja Staniszevska

Aktorka Kimiko Glenn dołączyła w drugim sezonie do obsady hitowego serialu Netflix „Orange Is the New Black” i zagrała łącznie w 44 odcinkach. W czasie trwającego strajku na TikToku pokazała swoje tantiemy z 2020 roku. Łącznie? 27 dolarów i 30 centów.

W kolejnym filmiku zaś wyjaśniała, że tak, dostawała oczywiście gażę. Ale, jak dodała, duża część obsady zarabiała tyle, że nie było ich stać na porzucenie dorywczych zajęć nawet w trakcie zdjęć, na przykład pracy za barem.

– Byli sławni, sławni jak cholera, sławni na całym świecie, nie mogli spokojnie wyjść z domów, ale musieli zachować swoje dodatkowe zajęcia, bo nie było ich stać, żeby tego nie zrobić – mówi.

KOŃCA NIE WIDAĆ

Podwyżki płac, tantiemy z serwisów streamingowych, ograniczenie użycia sztucznej inteligencji w produkcji filmów i seriali – te najważniejsze postulaty związków zawodowych scenarzystów i aktorów leżą wciąż na stole. Ale, jak mówią związkowcy, przedstawiciele wielkich studiów i serwisów streamingowych nie chcą usiąść do rozmów.

Być może strategia, jaką w obliczu strajku zaprezentował w branżowym serwisie Deadline.com przedstawiciel producentów – „poczekamy, aż ludzie zaczną tracić domy” – nie była przesadzona.

Strajk scenarzystów trwa już prawie trzy miesiące, aktorzy dołączyli 14 lipca. Końca protestu nie widać.

Jak pisze „Variety”, zarówno WGA, czyli związek reprezentujący 11,5 tys. scenarzystów, jak i SAG-AFTRA, czyli związek zrzeszający 160 tys. aktorów i innych wykonawców (m.in. prezenterów czy lektorów), są gotowe do rozmów, ale Związek Producentów Filmowych i Telewizyjnych (AMPTP) do nich nie siada. Jego przedstawiciele mówią, że związki twórców nie chcą porzucić tematów, które dla nich są poza dyskusją, jak udział w zyskach ze streamingu czy minimalna liczba scenarzystów pracujących przy serialu.

Źródła „Variety” nie przewidują, że sytuacja miała się zmienić w ciągu najbliższych tygodni, może nawet do Święta Pracy, które przypada w USA w tym roku 4 września.

Związek scenarzystów domaga się m.in. tantiem od serwisów streamingowych odpowiadających popularności serialu i minimalnej liczby zatrudnionych scenarzystów uzależnionej od liczby zamówionych odcinków.

Związek aktorów również domaga się tantiem ze streamingu powiązanych z popularnością danego tytułu. Oglądalność w telewizji czy kinowy box office to dane dostępne. Za to wyniki oglądalności serwisów streamingowych nie są ujawniane poza momentami, gdy firmy chcą się pochwalić sukcesem, a i tak zazwyczaj kończy się na przedstawieniu liczby godzin odtworzeń pojedynczego tytułu albo zestawieniach 10 najpopularniejszych filmów czy seriali, ale bez danych. SAG-AFTRA zaproponowało, że dane będzie zbierać zewnętrzna firma i na ich podstawie będą ustalane tantiemy, ale producenci tę propozycję odrzucili. A różnice w tantiemach z produkcji dla klasycznej telewizji i dla streamingu (albo gdy serial telewizyjny trafia do internetu) są kolosalne.

Hollywood protestuje

WALKA O LEPSZE WARUNKI

Przesunięte premiery filmów z Zendayą i Emmą Stone, odsunięty na nie wiadomo kiedy nowy „Spider-Man”. Dokąd prowadzi hollywoodzki strajk scenarzystów i aktorów?



♦ Aktorka Susan Sarandon i Linda Powell, wiceprzewodnicząca SAG-AFTRA (związku zrzeszającego 160 tys. aktorów i innych wykonawców, m.in. prezenterów czy lektorów), na czele protestu, Nowy Jork, 21 lipca 2023 r. FOT. EVAN AGOSTINI/INVISION/AP

CZEK NA ZERO CENTÓW

Obrazowo pokazał je Mark Proksch, aktor z serialu „Co robimy w ukryciu”. Przed premierą piątego sezonu opowiedział w „The Wrap”, że za cztery poprzednie sezony, czyli 40 odcinków popularnego, nominowanego do 17 nagród Emmy serialu o wampirach, w którym gra jedną z głównych ról, dostał mniej tantiem niż za 19 odcinków „The Office” (zakończonych dekadę temu), gdzie występował gościnnie. Różnica jest taka, że „The Office” było pokazywane w zwykłej telewizji, „Co robimy w ukryciu” w płatnej i streamingu.

Z kolei aktor Robert Carradine pokazał na swoim Instagramie trzy czeki z tantiemami od wytwórni Disneya, każdy opiewający na zero centów. Carradine grał m.in. ojca głównej bohaterki w serialu i filmie „Lizzie McGuire” (w oryginalnym pokazywanym w Disney Channel w latach 2001-04), ale grał też w dwóch innych serialach tej wytwórni. Pojawiały się także czeki na większe kwoty, na przykład trzy centy.

Przedstawiciele producentów próbują pokazać strajki scenarzystów i aktorów, a zwłaszcza aktorów, bo jednak oni są najbardziej rozpoznawalni, jako nieodpowiedzialne, godzące w całe rzesze ludzi, którzy żyją z przemysłu filmowego i serialowego – od kierowców przez pionierów techniczne po ludzi od cateringu czy PR-owców. Bajecznie bogate gwiazdy mają protestować kosztem ciężko pracujących ludzi, którzy ich obsługują.

Jednak, choć oczywiście są aktorzy i aktorki, którzy zarabiają po kilka czy kilkanaście milionów dolarów za rolę, stanowią oni niewielką grupę wśród 160 tys. członków związku SAG-AFTRA. Jak przypomniła na Twitterze zdobywczyni Oscara Jessica Chastain, 87 proc. związkowców nie zarabia nawet 26 tys. dol. rocznie, które upoważniałyby ich do uzyskania ubezpieczenia zdrowotnego.

Większość z nich mieszka w południowej Kalifornii, gdzie koszty życia rosną najszybciej w całych Stanach. Dlatego wielu aktorów nieprzewidywalnych może dorabiać. Nie tylko w przerwach między kolejnymi projektami, ale też czasem nawet w trakcie zdjęć.

W opublikowanym przez SAG-AFTRA podsumowaniu negocjacji ze związkiem producentów można przeczytać m.in., że zamiast wnioskowanych 11 proc. podwyżki producenci zaoferowali 5 proc. w pierwszym roku, 4 proc. w drugim i 3,5 w trzecim, co nie pokryłoby nawet inflacji, że odrzucili tantiemy ze streamingu czy nie zgodzili się na zwiększenie kar za opóźnienia w wypłatach, choć przyznali, że studia często z nimi zalegają.

Producenci nie odnieśli się też do propozycji chroniących artystów w dobie rozwoju sztucznej inteligencji. Związek chciał m.in., by wykonawcy musieli udzielić świadomej zgody i byli w pełni wynagradzani w przypadku powstania ich „cyfrowej repliki”. Każdej użycie w innym niż pierwotny cel również wymagałoby ich zgody. Już dziś aktorzy dubbingowi czy lektorzy z Hollywood uważają, że ich głosy nie są w rękach studiów bezpieczne, podobnie jest z aktorami trzeciego planu czy statystami, którym proponowano dniówkę za zeskanowanie ich postaci, które potem przez studio miały być

Przeciągające się strajki powodują, że na festiwalach filmowych końca lata może zabraknąć gwiazd

używane dowolnie i bez dodatkowego wynagrodzenia „po wsze czasy”.

STRAJK AKTORÓW PRZESUWA PREMIERY

Przeciągające się strajki powodują, że na festiwalach filmowych końca lata może zabraknąć gwiazd. Co prawda dyrektor festiwalu w Wenecji zapewniał, że czerwony dywan na pewno nie będzie świecił pustkami – w końcu na tej imprezie kino z hollywoodzkich wielkich studiów jest w mniejszości, ale amerykańskie Telluride czy kanadyjskie Toronto muszą przygotować się na mniejsze zainteresowanie szerokiej publiczności. Aktorzy z SAG-AFTRA nie tylko nie pojawiają się na premierach, ale również nie będą udzielać wywiadów promujących filmy.

Między innymi z tego powodu Warner wycofał z Wenecji film „Challengers” Luki Guandagnino z Zendayą i Joshem O’Connorem, a jego kinową premierę przeniesiono z września na kwiecień przyszłego roku. W konkursie festiwalu pozostały za to „Biedne istoty” Giorgosa Lanthimosa z Emmą Stone, Markiem Rufflo i Willemem Dafoe, ale ich kinową premierę Disney przesunął z 8 września na 8 grudnia.

Premiery wielu swoich filmów przesunęło studio Sony. Najważniejsza zmiana dotyczy animacji „Spider-Man: Beyond the Spider-Verse”, kontynuacji tegorocznego kinowego hitu „Spider-Man: Poprzez multiwersum”, która została przesunięta bezterminowo. Poza tym, jak donosi „Variety”, Sony przesunęło m.in. film „Kraven Łowca” z 6 października na 30 czerwca przyszłego roku, a „Ghostbusters Sequel” z grudnia na marzec.

Pojawiły się plotki, że przesunięta może zostać również oczekiwana druga część „Diuny” Denisa Villeneuve’a, ale te na razie się nie potwierdzają. Film ma w listopadzie trafić poza zwykłymi kinami także do kin IMAX i prezes tej firmy cytowany przez „The Independent” stwierdził, że jego zdaniem do przesunięcia nie dojdzie.

Coraz głośniej mówi się o przesunięciu rozdania telewizyjnych nagród Emmy z 18 września na późniejszy termin – listopadowy lub nawet styczniowy. Na razie bowiem jedyne nagrody, jakie aktorzy będą mogli odebrać (po uzyskaniu pozwolenia), to nagrody za całokształt twórczości.

STRAJK NA PLANACH TRWA, ALE SĄ WYJĄTKI

Strajk wciąż zatrzymuje wiele filmowych i serialowych produkcji, choć SAG-AFTRA wydaje pozwolenia na dalsze prace na planach filmów i seriali niezależnych. Na razie wydał ich około stu, w tym dla nowojorskiego studia A24, którego filmy w tym roku zgarnęły najważniejsze Oscary. A24 zgodziło się na przedstawione przez związek warunki i może kontynuować prace nad filmami „Mother Mary” z Anne Hathaway i Michaelą Coel oraz „Death of a Unicorn” z Paulem Ruddem i Jenną Ortega.

Nie wszyscy związkowcy są z tej sytuacji zadowoleni. Uważają, że jest to może nie łamanie strajku, ale podkopywanie morale, gdy gwiazdy wciąż pracują i dostają pieniądze, a szara brać aktor-ska nie może. Związek jednak argumentuje, że to jeszcze jedna karta przetargowa w sporze z wielkimi studiami – konkurencja pracuje i kręci, będzie miała filmy do zaproponowania publiczności, podczas gdy oni zdejmują swoje filmy z repertuaru kin i ponoszą koszty przedłużających się przestojów na planach.

Kto będzie w stanie kogo przecze-kać? ●

Festiwal Salt Wave

Wyśpiewać rozterki

Jako nastolatek zaczynał od grania na ulicy. Dziś może się pochwalić występem na jednej scenie z Justinem Bieberem, a do jego fanów zalicza się też Elton John. Kim jest Sam Tompkins?

Małgorzata Muraszko

ZEdem Sheeranem łączy go więcej, niż początkowo może się wydawać. Obaj pochodzą z Wielkiej Brytanii, mają rude brody, zaczynali od grania na ulicy i kumplują się z Justinem Bieberem. Sam Tompkins, 26-latek z Brighton, podobnie jak jego starszy kolega po fachu nie boi się emocjonalnie odsłonić, a swoje rozterki utrwalić w tekstach.

Może nie dorobił się jeszcze własnej strony na Wikipedii, ale w serwisach streamingowych miesięcznie słucha go 5 milionów osób, a jego utwory zostają viralami samplowanymi przez inne gwiazdy muzyki.

ULICZNY GRAJEK

Tompkins zaczął występować na ulicy i zbierać pieniądze do kapelusza, gdy miał 16 lat. Ale to nie były początki jego kariery. Śpiewać zaczął jako 12-latek. Podśpiewywał w samochodzie w drodze na trening, podśpiewywał w domu i szkole. Tam po raz pierwszy spotkał się z niezrozumieniem.

– Chciałem tylko wyrazić siebie. Dzieciaki się ze mnie nabijały, obawiały się tego, co jest inne, a moje zainteresowania takie były. Rodzice od początku mnie dopingowali, ojciec powtarzał mi, że powinienem wyrażać swoje emocje. Jednak, gdy dokuczają ci rówieśnicy, zaczynasz kwestionować wszystko, co robisz – mówił w rozmowie ze swoim przyjacielem, muzykiem Renem.

Szkolę porzucił i nie oglądał się za siebie. Zaczął występować na ulicy i zbierać pieniądze do kapelusza. – Na początku tylko śpiewałem. W pół godziny zarobiłem 50-60 funtów. Pomyślałem, że warto to robić częściej – wspomina.

Ale długo nie mógł się przekonać, żeby chwycić za gitarę. Instrument podarował mu ojciec, ale Tompkins długo na nim nie grał. Był rozstrojony, nie brzmiał, jak powinien. Powodem, dla którego chwycił za gitarę, był inny uliczny muzyk, starszy od Tompkinsa o cztery lata Walijczyk Ren. Ten, słysząc występ nastolatka, zatrzymał się dłużej na ulicy i zapytał się go, czy nie chce zagrać na jego gitarze. – Powiedziałem, że nie umiem, a on zaproponował, że zagra ze mną. Całość kasy mogłem zostawić dla siebie – wspomina po latach w jednym z wywiadów Tompkins.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE GOOD TASTE PRODUCTION

Ten spontaniczny występ przerosł się w uliczną współpracę. Tompkins z Renem występowali wspólnie przez kilka lat, grając covery Beyonce, DJ Khaleda, Niny Simone, Disclosure czy Steviego Wondera, i gromadzili na ulicach Brighton i innych miast sporą publiczność. Dziś ich występy są hitami sieci wyświetlanymi kilka milionów razy.

Razem brzmieli dobrze do tego stopnia, że zaczęto ich postrzegać jako duet. Ich artystyczne drogi się jednak rozeszły i każdy z muzyków poszedł w swoją stronę.

DZWONI BIEBER

Tompkins w 2017 r., jako 20-latek, wydał swoją pierwszą krótkogrającą płytę „Coloured Emotions”. Lekką, elektroniczną, która przeszła zupełnie bez echa. Po dwóch latach pojawiła się kolejna, „From My Sleeve To The World”, skręcająca bardziej w stronę rapu, z przerobionym przez autotune’a wokalem Tompkinsa i szczerymi tekstami, w których młody artysta próbował sobie radzić z emocjonalnymi rozterkami po rozpadzie związku, przyjaźni i podleganiu nieustannej ocenie.

– To bardzo symptomatyczne dla naszego pokolenia, że mamy tak wiele do powiedzenia o ludziach w sieci, ale nigdy im nie powiemy tego w twarz – mówił Tompkins o jednym z utworów, „Critical”. – Ten utwór opowiada o moim osobistym doświadczeniu cyberprzemocy.

Z kolei „You Broke My Hear So Gently” to historia bolesnego rozstania. – Nie sądziłem, że przez moją muzykę potrafię tak dobrze wyrażać swoje emocje. Mój głos jest delikatny – opowiadał w wywiadzie Tompkins. Od tego momentu, jak sam przyznaje, zaczął pisać teksty z bardziej osobistej perspektywy.

I nie tylko o rozstaniach. Wydał w czasie pandemii singiel „Whole” to, cóż, zapis towarzyszących wtedy wszystkim emocji: poczucia rozpadu

W serwisach streamingowych miesięcznie słucha go 5 milionów osób, a jego utwory zostają viralami samplowanymi przez inne gwiazdy muzyki

i ogólnej beznadziei. „Jak, do cholery, sobie jeszcze radzimy, skoro wszystko dokoła jest zniszczone?” – wyśpiewuje swoim delikatnym wokalem w towarzystwie akustycznej gitary. Może i wydźwięk był nieco pesymistyczny, ale przypadł fanom do gustu (na Spotify odtworzono go ponad 10 milionów razy). Nie tylko fanom. Fragment tego właśnie utworu użyli Nicki Minaj i Yung Bleu w ich wspólnym utworze „Love in the Way”.

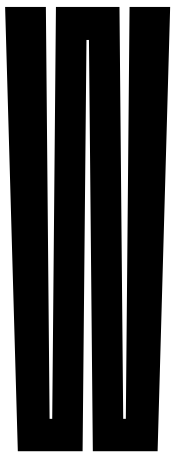
Muzyka Tompkinsa wpadła też w ucho Justinowi Bieberowi. Kanadyjski gwiazdor pop podzielił się ze swoimi fanami jednym z utworów Tompkinsa. Najpierw napisał do niego prywatną wiadomość, żeby mu pogratulować talentu, a później zadzwonił, żeby zaprosić do Los Angeles. Spędzili kilka godzin w studiu, gdzie Bieber podśpiewywał pod nosem „Whole”. Później spotkali się na scenie. Tompkins zagrał jako support przed swoim idolem, a później ten zaprosił go, żeby wspólnie wykonali jego megahit „Love Yourself” przed dziesiątkami tysięcy fanów.

EMOCJE KLUCZEM

To mu dało motywację, żeby z jeszcze większą otwartością dzielić się swoją osobistą historią. I sam mierzy się ze swoimi demonami. „Mam cieleśne zaburzenie dysmorficzne. Od 12. roku życia miałem problemy z postrzeganiem swojego ciała, które się pogorszyły, gdy miałem 14 lat. Ośmieszał mnie nauczyciel w szkole, dając mi obraźliwe preziska. Wszyscy w klasie się ze mnie śmiali. Po tym zajściu bałem się ściągnąć koszulkę w szatni. Gdy dorosłem, stało się to prawdziwym problemem. Nie ściągałem koszulki na plaży, przed dziewczynami, przyjaciółmi, kimkolwiek. Karałem się i nie jadłem” – zwierza się fanom na Instagramie, kiedy pisze o singlu „See Me”.

Sam Tompkins to kolejna brytyjska gwiazda muzyki, oprócz Eda Sheerana i Lewisa Capaldiiego, która w swojej muzyce niczego nie ukrywa. I być może to właśnie ta szczególność, otwartość na wszystkie emocje, nie tylko te euforyczne, w połączeniu z delikatnym, ale głębokim (choćaż przepuszczonym przez autotune’a) wokalem sprawiła, że muzyka Tompkinsa tak bardzo trafia do słuchaczy. I tych ze świata gwiazd (wśród jego fanów jest nie tylko Justin Bieber, ale też Elton John), i tych bardziej przyziemnych. ●

Piotr Cieśliński



1989 roku dwóch amerykańskich fizyków – Stanley Pons i Martin Fleischmann – ogłosiło, że udało im się przeprowadzić reakcję fuzji jądrowej na zimno. Bez potrzeby podgrzania plazmy i utrzymania jej w temperaturze wielu milionów stopni, jak to się dzieje we wnętrzu Słońca i próbuje od lat robić w ziemskich tokamakach czy stellaratorach. Wybuchła badawcza gorączka, na całym świecie próbowano powtórzyć eksperyment. Na próżno, nigdy się to nie udało.

Zimna fuzja jest dzisiaj wspaniałym przykładem tego, jak działa nauka. Odkrycie powinno być nie tylko zweryfikowane w procesie recenzji naukowej, ale także potwierdzone w niezależnych eksperymentach. Dopiero wtedy można otwierać szampana.

W przypadku nowego nadprzewodnika jesteśmy wciąż przed recenzją (koreańskie prace dopiero parę dni temu zostały posłane do recenzowanego pisma „APL Materials”, a na razie dostępne są w formie elektronicznych preprintów w bazie arXiv.org), a także przed weryfikacją doświadczalną.

Ale ta nastąpi bardzo szybko. Nie ma w tej chwili bardziej gorącego tematu w dziedzinie fizyki skondensowanej materii na świecie, a materiał wydaje się dość łatwy do syntezy.

KĄPANIE W CIEKŁYM HELU

Zwykłe przewodniki prądu wydzielają ciepło i nagrzewają się, kiedy płynie przez nie prąd. Nadprzewodnik nie stawia elektryczności żadnego oporu. To jeden z efektów czysto kwantowych widocznych w skali makro.

Zjawisko nadprzewodnictwa zostało odkryte już na początku XX wieku w ekstremalnie zimnych metalach – najpierw w metalicznej rtęci schłodzonej aż do 269 st. poniżej zera C, potem w ołowiu w temperaturze ledwie kilka stopni wyżej. Pod koniec lat 50. zeszłego wieku znaleziono stopy niobu z cyną i tytanem, które przesyłały prąd bez oporu w minus 253 st. C. I na tym przez wiele lat się zatrzymało. Nie potrafiono podnieść temperatury, w jakiej następuje transformacja zwykłego przewodnika prądu w niezwykle nadprzewodnik.

Wymagały więc bardzo kosztownego chłodzenia, zazwyczaj ciekłym heliem, bo tylko w ekstremalnie niskiej temperaturze miały cudowną własność, umożliwiającą przesyłanie elektryczności bez najmniejszych strat cieplnych. Dzięki niej można było m.in. budować potężne elektromagnesy, które normalnie ulegałyby stopieniu pod wpływem płynących w nich prądów. A to napędziło rozwój nowych technologii, m.in. skanerów medycznych obrazowania magnetycznego MRI czy akceleratorów cząstek elementarnych, takich jak Wielki Zderzacz Hadronów w CERN.

Wiosną 1986 r. nastąpił pierwszy przełom – Georg Bednorz i Alex Mueller, pracujący w laboratorium firmy IBM pod Zurychem, całkiem niespodziewanie odkryli materiały ceramiczne (tlenki miedzi, baru i metali ziem rzadkich), które okazały się nadprzewodzące w znacznie wyższych temperaturach, nieco powyżej temperatury ciekłego azotu (196 st. C poniżej zera).

To o tyle istotna granica, że koszt ciekłego helu do kosztu ciekłego azotu miał się tak jak wartość butelki dobrego koniaku do kartonu mleka.

Te materiały, jak to ceramika, są kruche, dość trudne w obróbce i wytwarzaniu, ale już służą do budowy szybkich kolei na po-



Kulisy odkrycia nowego nadprzewodnika, który może zmienić wszystko

KOREAŃCZYCY ZASZOKOWALI ŚWIAT

Od kilku dni środowisko fizyków jest w stanie wrzenia. Wszyscy zastanawiają się, czy szokująca wiadomość z Korei Południowej nie będzie powtórką z odkrycia ćwierć wieku temu zimnej fuzji jądrowej, która miała być źródłem niemal niewyczerpalnej energii. A okazała się niewypałem.

duszkach magnetycznych w Japonii, Chinach, Niemczech i USA, a także medycznych skanerów fMRI do prześwietleń ciała czy magnetycznych encefalografów do badania aktywności kory mózgowej.

Dzięki nowym nadprzewodnikom (nazwanym wysokotemperaturowymi) te technologie znacznie potaniały i stały się powszechne, a Bednorz i Mueller błyskawicznie dostali Nobla z fizyki.

MARZENIE O NADPRZEWODNIKU, KTÓRY NIE WYMAGA CHŁODZENIA

Ale Świętym Graalem są tu materiały, które byłyby nadprzewodzące w temperaturze pokojowej i nie wymagałyby żadnego chłodzenia, nawet zimną wodą.

– Ich odkrycie oznaczałoby nieprawdopodobny przełom, podobny do wynalazenia lasera czy tranzystora – twierdzi prof. Józef Spalek z Instytutu Fizyki UJ, a wie, co mówi. To laureat „polskiego Nobla” z 2016 r., nagrody Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, autor tzw. modelu t-J, który m.in. wyjaśnia, w jaki sposób nowe materiały ceramiczne stają się nadprzewodzące.

W nadprzewodzących liniach przesyłowych energia elektryczna płynęłaby praktycznie bez strat, a zbudowana z nadprzewodników elektronika w ogóle by się nie grzała, więc można byłoby ją jeszcze bardziej zminiaturyzować.

Nie budując żadnej nowej elektrowni, świat zyskałby co najmniej jedną trzecią energii elektrycznej, którą dziś tracimy przy jej przesyłaniu i wskutek nagrzewania się wszelkich urządzeń elektronicznych, od komputerów poczynając.

No i można byłoby stawiać ogniwa słoneczne tam, gdzie nie ma problemu ze słońcem, na przykład na Saharze, a potem przesyłać energię bez strat tam, gdzie jest potrzebna.

Niestety, po gorączce związanej z odkryciem ceramicznych nadprzewodników nastąpił w tej dziedzinie ponownie wieloletni zastój. Temperatura nadprzewodnictwa podskoczyła do ok. minus 130 st. C i nie chciała drgnąć wyżej. Wysoko, ale wciąż daleko od zera stopni C.

TERAZ WODÓR!

Ostatnie przyspieszenie nastąpiło dziewięć lat temu. A dokonali tego fizycy pracujący pod kierownictwem Michaiła Eremetsa w Instytucie Chemii Maxa Plancka w Moguncji. W 2014 roku niespodziewanie wykryli nadprzewodnictwo w rekordowo wysokiej temperaturze – „ledwie” minus 70 st. C – i to w banalnym związku wodoru z siarką. Tyle że transformacja w nadprzewodnik następowała pod gigantycznym ciśnieniem.

To osiągnięcie jednak zachęciło naukowców do badania innych wodorowych mieszanin. Obliczenia sugerowały, że wodor w połączeniu z pierwiastkami ziem rzadkich (m.in. itrem czy lantanem) też ma szansę wykazać nadprzewodnictwo w wyższych temperaturach.

W ledwie kilka lat rekordowa temperatura nadprzewodnictwa znowu się znacznie podniosła, a w kilku przypadkach zbliżyła się do zera stopni Celsjusza (!), choć wciąż dzieje się to tylko pod olbrzymim ciśnieniem, tysiące razy większym niż na powierzchni Ziemi, co sprawia, że tylko nieliczne laboratoria są w stanie prowadzić eksperymenty oraz wykonywać i weryfikować pomiary.

Dlatego zdarzają się potknięcia – ostatnio magazyn „Nature” był zmuszony wycofać dwie publikacje mającej znakomite wyniki amerykańskiej grupy prof. Ranga Diasa. Redakcja uznała, że zbyt pochopnie przeszły sito recenzji. Nikomu też nie udało się powtórzyć ogłoszonych przez Diasa rewelacyjnych wyników.

Ale wśród naukowców i tak zapanował entuzjazm, bo wielu ma nadzieję na to, że uda się ustabilizować nowe nadprzewodzące wodorowe materiały pod normalnym ciśnieniem.

Tak to wyglądało, kiedy kilka dni temu pojawiła się zaskakująca publikacja Koreańczyków.

Zespół Sukbae Lee z Quantum Energy Research Centre i Uniwersytetu Seulu ogłosił, że udało się stworzyć nadprzewodnik, który zachowuje nadprzewodzące własności aż do temperatury 127 st. C i pod normalnym ciśnieniem. I ponownie jest to materiał ceramiczny!

– Właśnie zobaczyłem pracę (pre-print), gdzie wreszcie chyba odkryto definitywnie nadprzewodnictwo w temperaturze pokojowej – pisał do mnie w ubiegłym tygodniu podekscytowany prof. Józef Spalek. – Tak jak przypuszczałem od jakiegoś czasu, musi to być spowodowane ciśnieniem wewnętrznym (zmianą stechiometrii), a nie gigantycznymi ciśnieniami zewnętrznymi.

Dzień później naukowiec dodał: – Jest dowód nadprzewodnictwa: próbka lewituje! Sprawa wygląda czysto.

Nadprzewodniki wypychają pole magnetyczne ze swojego wnętrza, dzięki czemu jest możliwa magnetyczna lewitacja, której pokazy – w oparach ciekłego azotu – często są przeprowadzane na wykładach z fizyki.

Weryfikacja koreańskiego odkrycia powinna przyjść szybko, bo tym razem nie mamy do czynienia z potężnymi ciśnieniami, a materiał nie wydaje się zbyt wyrafinowany.

Zbyt piękne, aby było prawdziwe – komentuje odkrycie wielu fizyków, drobniagowo prześwietlając pracę Koreańczyków.

ZRÓB SOBIE NADPRZEWODNIK W KUCHNI

Jestem pewien, że w niezliczonych laboratoriach na całym świecie, także w Polsce, naukowcy syntezują obecnie ceramiczny spiek, jaki opisał w swojej pracy zespół z KIST.

Ten materiał nazywa się LK-99 – od pierwszych liter nazwisk twórców – dr. Lee i dr. Kima – i roku, w którym został po raz pierwszy otrzymany. Jego budowa przypomina strukturę apatyty ołowiowego (dobrze znanego minerału fosforanowego), w którego elementarnej komórce jeden atom ołowiu został zastąpiony atomem miedzi.

Koreańczycy podają w swojej publikacji opis, jak go uzyskać. Dla zainteresowanych: trzeba wziąć minerał zwany lanarkitem – Pb2(S04)O – oraz fosforek miedzi – Cu3P. Te dwie substancje mielimy razem w stosunku 1:1, a mieszaninę umieszczamy w próżniowym piecu kwarcowym i podgrzewamy do 925 st. C. W efek-

cie powinniśmy otrzymać LK-99 – ciemnoszary spiek polikrystaliczny o strukturze Pb9Cu(PO4)6O.

Koreańczykom cały proces zajął cztery doby.

Brzmi to w miarę prosto, choć – jak sądzi prof. Spalek – diabeł może tkwić w szczegółach. Kluczowy może być sposób uzyskania odpowiedniej domieszki miedzi w końcowym materiale. Bo to atomy miedzi zmniejszają komórkę elementarną apatyty i wprowadzają wewnętrzne naprężenie w strukturze związku, co – zdaniem Koreańczyków – jest jednym ze źródeł nadprzewodnictwa. Metalurgicznych szczegółów syntezy w tej pracy nie ma wiele, ale to zrozumiałe, tak to się zwykle robi, aby zachować przewagę nad peletonem innych badaczy, który już ruszył z bloków startowych.

W przeddzień ukazania się tekstu prof. Spalka na Wyborcza.pl wieści z Korei komentował Derek Lowe na blogu magazynu „Science”:

„Można się założyć – pisze – że piec w laboratoriach materiałów półprzewodnikowych na całym świecie pracują wczoraj i dziś, próbując odtworzyć syntezę nowego materiału, a o wynikach tych eksperymentów powinniśmy już wkrótce usłyszeć. Z naczyń kwarcowych powinny wychodzić pierwsze próbki. Nie mogę się doczekać potwierdzenia lub obalenia tego doniesienia. Byłoby to odkrycie naprawdę zmieniające świat (jak również oczywista i natychmiastowa Nagroda Nobla), choć to, czy sam LK-99 stanie się materiałem przemysłowym, pozostaje kwestią otwartą”.

Weryfikacja koreańskiego odkrycia

powinna przyjść szybko, bo tym razem nie mamy do czynienia z potężnymi ciśnieniami, a materiał nie wydaje się zbyt wyrafinowany

Z koreańskich publikacji wynika bowiem, że piętą achillesową LK-99 jest na razie to, że nie jest w stanie przewodzić prądu o dużym natężeniu. To nie zaskakuje, bo jest to próbka polikrystaliczna, czyli zlepek wielu małych kryształów. Na jej przewodnictwo może wpływać mnóstwo rzeczy, np. połączenia między różnymi domenami kryształów.

Jeśli jednak LK-99 jest rzeczywiście nadprzewodnikiem, to świat wyda każde pieniądze na zwiększenie natężenia płynącego prądu poprzez modyfikację procesu syntezy tego materiału.

Pewne jest także, że laboratoria zaczęną badać materiały o podobnej strukturze elektronowej, aby znaleźć lepsze zamienniki.

Jeśli to się uda, znajdziemy się w świecie science fiction.

Eva Zurek, która na Uniwersytecie Buffalo zajmuje się komputerowymi symulacjami struktury atomowej potencjalnych materiałów nadprzewodzących, mówiła mi ostatnio, że „dzisiaj nie jesteśmy w stanie wymyślić wszystkich możliwych zastosowań takich nadprzewodzących materiałów, jeśli już staną się dostępne. To po prostu przerasta naszą wyobraźnię”.

Dlatego trudno się dziwić słowom, którymi Koreańczycy kończą swoją pierwszą publikację: „Wszystko wskazuje na to, że LK-99 jest pierwszym nadprzewodnikiem działającym w temperaturze pokojowej i pod normalnym ciśnieniem. LK-99 ma wiele możliwych zastosowań, takich jak elektromagnesy, silniki i przewody elektryczne, lewitujące pociągi, kubity w komputerach kwantowych, anteny terapeutyczne etc. Wierzymy, że nasz wynalazek otworzy nową erę dla ludzkości”. ●

• **Doświadczenie pokazuje kwantową lewitację magnetyczną i efekt zawieszenia. Rozbryzg ciekłego azotu chłodzi ceramiczny nadprzewodnik, zmuszając go do unoszenia się w powietrzu pod magnesem** FOT. SHUTTERSTOCK

Szczegóły odkrycia

Koreańczycy stworzyli nadprzewodnik w temperaturze pokojowej

Józef Spalek*

Nie potrafię dziś sobie wyobrazić wszelkich konsekwencji tego naukowego przełomu dla naszej cywilizacji.

W ostatnich dniach w serwisie arXiv ukazały się dwie prace koreańskich naukowców (jeden z nich pracuje w USA), którzy donoszą o stworzeniu materiału ceramicznego na bazie apatyty z domieszką miedzi. Badacze udowadniają, że jest on nadprzewodzący aż do temperatury 126 stopni Celsjusza, a więc znacznie powyżej temperatury pokojowej.

Na razie te prace nie zostały jeszcze zrecenzowane, ale ich autorzy pokazują wyniki pomiarów, które dowodzą, że nowy materiał nadprzewodzi, czyli stawia zero opór dla przepływu prądu.

Jednym słowem przepływ prądu odbywa się w nim bez żadnych strat.

Potwierdzeniem jest to, że próbka materiału lewituje (unosi się) nad magnesem.

Na początku powiem mocno: z dużą dozą pewności można je postawić w tym samym rzędzie co odkrycie lasera i tranzystora.

Pod jednym zasadniczym warunkiem – że nowy materiał będzie mógł nadprzewodzić duże prądy.

Wtedy będzie mógł być użyty do wytwarzania bardzo wysokich pól magnetycznych w tomografach, akceleratorach cząstek elementarnych czy też do utrzymania plazmy wysokotemperaturowej przy syntezie termojądrowej, nad czym od lat pracują naukowcy w najlepszych laboratoriach fizycznych-inżynierskich na świecie.

No i rzecz oczywista, nadprzewodzące przewody będą przysyłać energię elektryczną na duże odległości bez najmniejszych strat energii.

Obecnie na całym świecie tracimy 30-40 proc. energii elektrycznej podczas jej przesyłania z elektrowni do końcowych odbiorców.

Nawet jeśli marzenie o bezstratnym przesyłaniu dużych prądów od razu się nie spełni, to koreańskie dokonanie znajdzie mnóstwo innych praktycznych zastosowań. Na przykład w nadprzewodzącej elektronice, gdzie używa się prądów o niedużym natężeniu. Dzięki nowym materiałom nadprzewodzącym procesory będą się mało grzać, a więc będzie możliwa jeszcze większa ich miniaturyzacja. Można więc spodziewać się nowej generacji komputerów.

Na koniec bomba: będziemy mieli komputery kwantowe w temperaturze pokojowej, co jest marzeniem kilku pokoleń fizyków i informatyków kwantowych.

Warto nadmienić, iż obecne prototypy komputerów kwantowych działają w temperaturach milikelwinowych (jednej tysięcz-

nej kelwina), a więc bardzo blisko zera bezwzględnego, a to bardzo, bardzo dużo kosztuje. Stać na to tylko najbogatsze firmy informatyczno-komputerowe (np. IBM czy Google).

A czy można sobie wyobrazić połączenie tej technologii z badaniami sztucznej inteligencji (AI)? Ja nie potrafię, ale każdy taki przełom, który ingeruje w podstawę naszej globalnej technologii, zapewne będzie prowadzić do zupełnie nieprzewidywalnych odkryć i zastosowań.

Byliśmy tego świadkiem w przeszłości przy poprzednich technologicznych przełomach. Czy ktoś dawniej wyobrażał sobie, że laserem będzie operował dentysta? Albo że za pomocą zaobserwowanego z trudem zjawiska rezonansu supermalutkich magnesików pochodzących od pojedynczych cząstek jądra atomowego będziemy wyznaczać mapę naszego mózgu, jak w skanerach fMRI? Dziś używamy takich wynalazków.

Na razie można więc tylko snuć przypuszczenia i puszczać wodze fantazji, na przykład że odkrycie nowych materiałów nadprzewodzących przyczyni się do produkcji taniej energii termojądrowej, a ta znajdzie zastosowanie w odsalaniu wody morskiej na wielką skalę.

Skład chemiczny jest na pierwszy rzut oka złożony: Pb(10-x)Cux(PO4)6O. Taki skład oznacza, że dla x=1 (najlepsza próbka) w macierzystej ceramice (która jest izolatorem elektrycznym!) jeden atom ołowiu zastępuje atomem miedzi, co powoduje dość silne ściśnięcie całej otaczającej go struktury, czyli wytworzenie silnego ciśnienia wewnętrznego. W ten sposób finalny materiał staje się bardzo nietypowym metalem.

W drugiej pracy autorzy sugerują, że jest to metal jednowymiarowy, czyli zestaw łańcuchów atomowych. Ciekawe, że jeśli byłoby to łańcuchy Cu-O, to mielibyśmy bezpośrednią analogię z poprzednimi nadprzewodnikami wysokotemperaturowymi, za odkrycie których przyznano Nagrodę Nobla. Z tym że w tym wypadku nadprzewodnictwo zachodzi w dużo wyższej temperaturze.

Koreańczycy kończą swoją pracę mocnym zdaniem: „Wierzymy, że nasz nowy wynalazek otworzy nową erę dla ludzkości”.

Jeśli ich dokonanie zostanie potwierdzone, a mnóstwo zespołów na całym świecie w tej chwili się do tego zabrało, będzie to jedno z tych niespodziewanych odkryć, o których wszyscy marzymy i na które czekamy. Dzięki prawdziwej nauce marzenia się spełniają. ●

*Profesor fizyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, członek Polskiej Akademii Nauk, laureat polskiego Nobla, tj. nagrody Polskiej Fundacji na rzecz Nauki

Aleksiej Molczanow po-
bił rekord – na jednym
oddechu swobodnie
zanurkował na 133 me-
try. Netflix w swoim filmie
zahacza o jego zaginioną
w głębinach matkę i śmierć
bohatera, który mu urato-
wał życie.

Radostaw Leniarski

Natalia Molczanowa, matka Aleksieja, zaginęła w 2015 r. u wybrzeży Formentery koło Ibizy. 2 sierpnia na wyczarterowanej motorówce założyła kombinezon i wskoczyła do wody. Zaczęła wdychać i wydychać powietrze w coraz dłuższych cyklach, przygotowując się do samotnego, dość – jak na nią – płytkiego zanurzenia. Aż w końcu wzięła ostatni łyk powietrza w życiu i się zanurzyła. Nigdy nie znaleziono jej ciała. Syn szukał jej pod wodą przez dwa dni.

Romantyczny
najgłębszy oddech

Molczanowa była pierwszą kobietą, która zanurkowała na jednym oddechu – to jest właśnie freediving – poniżej 100 metrów. Była jedyną, która na jednym oddechu pokonała osławioną podwodną formację skalną The Arch w Błękitnej Dziurze w Dahab. Zdarzenie miało ogromne konsekwencje dla życia kilku osób, w tym głównych bohaterów dokumentalnego filmu Netflixa „Najgłębszy wdech”, nurków Alessii Zecchini i Stephena Keenana.

Ale o tym później. Przez ostatni tydzień Molczanow uczestniczył w święcie nurków zwanym Vertical Blue na Bahamach. Impreza jak Wielki Szlem dla tenisistów. Polega na tym, że zakręcenie błękitem spotykają się przy 200-metrowej Dean’s Blue Hole i nurkują w dziurze na różne sposoby. Molczanow w kategorii immerse (FMI), czyli bez pletw, bez żadnych przyspieszaczy, bez odważników, głową w dół, ciągnąc rękami za pionową linę. Na głębokości 133 metrów zawieszono tam znacznik, tag, do którego musiał sięgnąć, zerwać go i z nim się wynurzyć, jeśli chciał pobić rekord 132 metrów należący do Chorwata Petara Klovara.

Na początku musiał pokonać opór wody i własną wyporność, ale około 30-40 metrów pod wodą ciało nabiera innych właściwości, jakby ocean wciągał cię w dół. Nurkowie mówią, że to swobodne spadanie albo że głębia ich wsysa. Molczanow dotarł do znacznika, a potem się wynurzał, znów ciągnąc za linę i pomagając sobie powolnymi ruchami pletwa. Podróż w dół i w górę zajęła mu w sumie 4 minuty i 41 sekund. Tętno 10-15 uderzeń na minutę, jak u tybetańskiego mnicha w śpiączce. Na ostatnich kilkudziesięciu me-



• Zawody
w nurkowaniu
na Bahamach
Vertical Blue
2023 FOT. DAAN
VERHOVEN

trach – 20-30 – towarzyszyli mu nurkowie ratownicy, sami bez akwalungu, bo używanie aparatu w tym towarzystwie to nie honor.

Gdy wypłynął na powierzchnię, nikt nie wiwatował. Dryfowali wokół niego, nie dotykając, żeby nie spalić rekordu, i patrzyli mu w oczy, czy nie zemdleje, bo tak właśnie najczęściej bywa po wynurzeniu i tak długim wstrzymywaniu powietrza w płucach. Nurkowie

wtedy przebywają w innym świecie, trzęsą się, patrzą przed siebie niewidzącymi, przerażonymi oczami. Nazywają to z angielska black-out, może być polskie zamroczenie. Dopiero gdy Molczanow się uśmiechnął, pokazał kółko palcami, że jest OK, zaczęli krzyczeć z radości. W sumie w Dean’s Blue Hole nurkowało 17 najlepszych kobiet i 20 najlepszych męż-
czyzn. Rekord świata pobili Molcza-

now (w dwóch kategoriach) i kilkoro innych, ale najgłębiej ze wszystkich zanurkował Rosjanin.

Film rzuca światło na grupę ludzi badających granice możliwości. Którzy – jak himalaiści – ryzykują życie, penetrując obszary stref śmierci, zagłębiając się w środowisko nienaturalne dla człowieka.

W pierwszej scenie filmu Zecchini, współbohaterka dokumentu i była rekordzistka świata, mówi: – Szczerze, nie myślę o śmierci. Nie boję się jej. Nigdy nie myślałam, że freediving może prowadzić do śmierci.

Śmiercionośna Błękitna
Dziura w Dahabie

W pierwszej scenie nurkowania Zecchini traci przytomność tuż pod powierzchnią. Często doznaje black-outu. W 2017 r. chciała powtórzyć wyczyn Natalii Molczanowej i pokonać The Arch w Błękitnej Dziurze w Dahabie na jednym oddechu. Ta stumetrowa studnia krasowa w zatoce Akaba na Morzu Czerwonym jest mekką nurków i zarazem ich cmentarzyskiem. Prawdopodobnie zginęło tam około 200, w tym wielu Polaków. W ścianie dahabskiej Błękitnej Dziury jest 26-metrowy tunel prowadzący na otwarte morze. Wpływa się do niego na głębokości ok. 52 metrów. Wylot znajduje się na 57 metrach, pośrodku sklepienia tunelu jest nawet na 60 metrów głębokości. Jego dno – zwłaszcza bliżej wylotu – położone jest znacznie głębiej, odcinkami nawet na głębokości 120 metrów.

Zecchini zaprzyjaźniła się z Keenaniem, może było to nawet coś więcej niż przyjaźń. Keenan był właścicielem Dahab Freedivers, legendą wśród nurków i najwyżej cenionym ratownikiem. W dziwnym i niepokojącym zakręcie życia Molczanow sam zawdzięcza mu życie. Podczas mistrzostw świata we freedivingu w Kalamacie w Grecji Keenan w swoich pierwszych zawodach jako ratownik asekurował Aleksieja Molczanowa, czekając na niego na głębokości około 30 metrów. Na powierzchni czekała matka Natalia. Czas mijał, a Keenan nie widział wracającego z głębin Rosjanina. Po dobrze ponad trzech minutach pod wodą Irlandczyk zanurkował po niego jeszcze głębiej – przypomnijmy, bez butli, bez automatu tlenowego, a wciąż na jednym oddechu. Dojrzał go na głębokości 40 metrów i wyciągnął na powierzchnię.

Błękit w pionie, śmierć
w poziomie

Więc kiedy Zecchini zamarzyła powtórzyć wyczyn Molczanowej pod The Arch, on naturalną koleją rzeczy stał się jej ratownikiem, nurkiem asekurowującym. Zabezpieczał ją, ale w trakcie jej próby doznał zamroczenia i już nie wypłynął. Była to pierwsza śmierć ratownika podczas asekuracji nurka. Wyciągnęli go na powierzchnię i położyli na pomoście. Rodzina nie każdej ofiary Błękitnej Dziury dostępuje takiego losu. ●



Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Amelki Grochal u której zdiagnozowano Zespół Aspergera z początkami autyzmu. Objawy to zazwyczaj tiki padaczkowe, ogromna agresja, nad którą nie panuje dziecko i nawet nie pamięta takich sytuacji. Amelia mimo wszystko jest bardzo wrażliwa, czuła i kochająca. Dziewczynka wymaga 100% uwagi i opieki, ale przede wszystkim rehabilitacji i terapii, która jest niezmiernie ważna w dalszym jej rozwoju. Jednak są one bardzo kosztowne i często poza możliwościami rodziców. Dlatego bardzo prosimy o wsparcie w pokryciu kosztów terapii Amelki oraz na zakup sprzętu niezbędnego do terapii domowej.

Za każde okazane wsparcie i pomoc wszystkim z całego serca dziękujemy!

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego

97 1050 1025 1000 0022 3887 9981

Tytułem: Grochal Amelia, na terapię Amelki

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz
zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych:
jod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan,
Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielirski
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości
kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza,
instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów
publicystycznych bez zgody
wydawcy jest zabronione.

